Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVI. Kraków, sobota 28 stycznia 1933 Nr. 28

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.620
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Za wolnością nauki—

przeciw błędom organizacyjnym na wyższych uczelniach

Nowe przemówienie min. Jędrzejewicza w sprawie ustawy o organizacji szkół akademickich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu minister WR i OP wygłosił nowe przemówienie w sprawie zagadnienia ustroju szkolnictwa akademickiego, wywodząc m. in.: Jakie przyczyny spowodowały, że podjęto prace nad zmianą ustawy z 1920 roku? Nasi profesorowie przeciążeni są sprawami, nie związanemi z ich katedrami i odbija się to w sposób ujemny na ilości czasu, który poświęcić mogą na pracę naukową. W tych warunkach nie należy zmuszać profesorów do zajęć, niezgodnych z ich kierunkiem pracy. Dzisiaj

rektor jest władzą w stopniu zupełnie znikomym.

Jest on raczej primus inter pares Jest reprezentantem godności akademickiej, natomiast samodzielnie może decydować tylko w sprawach błahych i drugorzędnych. Nie rektorzy więc ponoszą odpowiedzialność za szkoły. Pozostaje więc tzw. zbiorowa władza akademicka, rady wydziałowe i senat. Odpowiedzialność zbiorowa wogóle nie istnieje. Decyzje życiowe przekraczają możliwości rad wydziałowych i senatu a odpowiedzialność za decyzje rozprasza się pomiędzy uczestników tych instytucyj i egzekwowana być nie może. Minister oświaty pozbawiony jest zupełnie wpływu na niektóre i to najważniejsze chyba dziedziny szkół akademickich. Faktem jest, że w zakresie organizacji wydziałów i katedr minister ma prawo jedynie sprzeciwu.

A sprawa młodzieżowa?

Gdy w roku zeszłym i w roku bieżącym działy się na szkołach akademickich rzeczy, które nietylko były niedopuszczalne z punktu widzenia elementarnych wymogów porządku i bezpieczeństwa ale co gorsza hańbę i wstyd przynosiły kulturze polskiej, szukałem dróg i sposobów, któremi mógłbym zapobiec dalszemu zalewowi fali zdziczenia i barbarzyństwa W ustawie z 1920 roku nie znalazłem żadnych możliwości ingerowania w tej sprawie. I oto polski minister oświaty znajduje się w takiej sytuacji, że Konstytucja czyni go odpowiedzialnym za wszystko, co wchodzi w zakres jego resortu, a ustawa uniemożliwia mu wpływ na niektóre ważkie dziedziny życia właśnie tego resortu.

Istnieje bardzo zasadnicze zagadnienie, wysuwane przez moich przeciwników: zagrożona profesorska wolność nauki, któratо wolność ma być rzekomo przez projekt ustawy na szwank narażona. Wolność nauki ma dwa oblicza: Wolność badań profesorskich i wolność uczenia się ze strony studentów. Co do pierwszej zgadzamy się wszyscy, że musi być ona jaknajściślej zawarowana. Ale dobrze byłoby abyśmy zgodnie ustalili, że

i druga strona ma tosamo prawo być naruszenie akademickim, że jeżeli młody człowiek uzyska prawo przyjęcia do Almae Matris, to fakt ten czyni z niego pełnoprawnego obywatela życia akademickiego i jego słuszne prawa nie mogą być przez nikogo naruszone.

Minister stwierdza, że prawo to było w czasach ostatnich naruszane jaskrawo i brutalnie. Wolność nauki przestała istnieć i wraz z nią swoboda życia akademickiego stała się słowem bez treści. Zmienia się ustawę akademicką, bo

istniejący stan rzeczy w uczelniach akademickich jest zły, bo cierpiany być nie może, bo istniejąca ustawa nie daje możności poprawy sytuacji.

Wnosząc ją do Sejmu minister wypełnił elementarny obowiązek człowieka, którego państwo postawiło na czele oświaty. Jeżeli minister decyduje się na próbę oczyszczenia atmosfery, wiedząc zgóry, że narazi się na ostre ataki, to robi to oczywiście nie dla własnej przyjemności. Robi to jedynie dlatego, że tak mu nakazuje obowiązek służbowy.

(!) W konkluzji minister stwierdza, że rząd żywo jest zainteresowany w rozwoju nauki, a więc krępować jej bynajmniej nie chce i że większe, niż dotychczas, podporządkowanie ministrowi niektórych spraw szkolnych nie stoi w żadnej sprzeczności z wolnością badawczą myśli ludzkiej. Poziom szkoły akademickiej nie zależy od czego innego, jak od ludzi, którzy w niej pracują. Są przecież szkoły wogóle nie posiadające samorządu, które stanowią najwyższy wykwit ducha naukowego. Ale ład, ale suma pracy administracyjnej i wychowawczej, zaszczepienie idei godności naukowej, dyscypliny pracy wśród studjujących nie zależy od narodowości, rasy czy wyznania. Te momenty są ustawą sprecyzowane. Szkoły akademickie nie mogą stać poza obrębem współczesnej myśli państwowej. Nietylko żyją one u nas całkowicie z środków państwowych, ale w bardzo znacznym stopniu pracują na rzecz Państwa. Olbrzymia, przygniatająca większość idzie do zawodów praktycznych, któremi państwo i rząd muszą się interesować. Chociażby z tego punktu widzenia

ingerencja ministra oświaty w stosunki musi być znaczna.

Rząd na wolności myśli naukowej opiera całą swą pracę, ale w sprawach organizacji szkół akademickich rząd ma coś do powiedzenia i na to niema żadnej rady.

Kończąc swe przemówienie p. minister podkreślił, że wyjaśnił dwa kapitalne punkty w całej sprawie: 1) że istniejący stan rzeczy na naszych uczelniach posiada poważne błędy organizacyjne oraz zawiera znaczne niebezpieczeństwo dla naszej kultury i dlatego stan ten rzeczy musi być zmieniony. 2) wolność twórczej myśli naukowej nie jest związana ze stopniem samorządu korporacyjnego, a poziom nauki szkolnej nie jest funkcją jej wewnętrznej niezależności. Wreszcie zaznacza p. minister, że właśnie rząd i rząd przedewszystkiem w własnym swym interesie i w interesie państwa dbać musi o rozwój nauki, którego bez wolności nauki pomyśleć się nie da.

Wywody referenta prof. Czumy

Referent projektu ustawy o szkołach akademickich poseł dr. Czuma (BB) wspomniał m. in., że projekt czyni jedynie wyłom, gdy chodzi o tworzenie wydziałów katedr oraz działów. Dotąd ustalanie i zmiany należały do ministra, tak samo, jak należeć mają według ustawy. Zmiana polega na tem, że dotąd musiał wpłynąć wniosek od zainteresowanych szkół, obecnie szkoła będzie opiniowała i wnioskowała, to znaczy, że minister może nawet wbrew stanowisku poszczególnych szkół przedsięwziąć zmianę. Omawiając problem młodzieży poseł Czuma uważa, że młodzież dostała się pod opiekę polityczną, która rozparcelowała ją pomiędzy wpływy poszczególnych kierunków społecznych. Mówca w konkluzji sądzi, że ustawa powinna stworzyć ramy dla pozytywnej pracy wychowawczej nad młodzieżą. Wkońcu mówca przedłożył szereg poprawek, uzgodnionych z ministrem oświaty, które omówione będą przy debacie szczegółowej.

—o0o—

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Premjer u Prezydenta Rzplitej

(!) Warszawa, 26. 1. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa Rady ministrów Aleksandra Prystora, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Ukrócenie praw członków Kas Chorych

Warszawa, 26. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji opieki społecznej przemawiał referent pos. Goszcyski, który zreferował podstawy nowego projektu ustawy scaleniowej. Okres zasiłków pieniężnych w Kasach Chorych ma być skrócony z 39 na 26 tygodni, wysokość zasiłków obniżona o 50 procent, zasiłków połogowych również o 50 procent, dalej tworzy się okres czterotygodniowego wyczekiwania na możność korzystania z zasiłków, wprowadza się dopłaty za lekarstwa. — Opłaty szpitalne podnosi się z 50 do 85 procent ze względu na ciężki stan finansów samorządów. Następnie przemawiał min. Hubicki.

Pełna orkiestra, nie — kwartet

(Th.) Zdaje się, że nie wystarcza stworzyć nowe metody i formy międzynarodowe, należałoby jeszcze stworzyć — nowych ludzi, którzyby je w życie wprowadzali i rzetelnie wykonywali. Psychika powojenna miała niewątpliwie charakter rewolucyjny i buntowała się przeciw przestarzałej i niebezpiecznej dyplomacji gabinetów, w których wszystko się odbywało na sposób konspiracyjny, jakby nie troska o dobro świata kierowała wolą polityków, tylko jakiś tajny plan podboju i grabieży. Jakby z żywiołową siłą wybuchła gwałtowna potrzeba prawdy i szczerości. Nie chcą ludzie polegać dobrodusznie i naiwnie na nieomylnej mądrości i bezwzględnej uczciwości tych, którzy raczą najmiłościwiej kierować sprawami państw, szczególnie lewjatanowych, gotowych każdej chwili połykać jakieś drobne płotki małych państw. Postulatem zasadniczym i powszechnym było: jawność w polityce pod kontrolą opinji publicznej.

Musieli zadrżeć starzy praktycy dyplomatyczni, gdy usłyszeli tę okrutną herezję, zadrżeć we wszystkich — zresztą: mocno stępionych — nerwach. Bo jakżeż? Co to za polityka może być, o której cały „motłoch" nie fachowy będzie wiedział, zanim ona jeszcze doprowadzi do ustalonych i niezmiennych wyników, a nieraz też do jaskrawych konfliktów? Dyplomacja, myśleli zapewne w cichości swojej wrodzonej „skromności", musi pozostać tajną sztuką, dostępną wyłącznie dla wybrańców ludzkości, nie zaś dla tłumu. Toć na tem polegała cała sztuka dyplomatyczna: W najskrytszych komórkach zagotowano jakąś kaszę, a później tłum miał ją połknąć i — strawić. Zeszli się owi „wybrańcy" i zagrali sobie — przeważnie zresztą nie bardzo umiejętnie i bez sprytu — partykę szachów, których figurami zresztą były nieraz całe żywe narody i państwa. A sztuka nie polegała tyle na mądrze obmyślanej kombinacji, ile raczej na spłataniu partnerowi — niespodzianek. Kto szybszy był i zręczniejszy w zaskoczeniu partnera, ten był górą, a z drugiej strony, kto się dał zaskoczyć i ugiął się choćby na mgnienie oka przed niespodzianką, ten był niemiłosiernie pokonany.

To jest w odpowiednim skrócie formułka dyplomacji przedwojennej: tajemnica, zaskoczenie, niespodzianka. Według tej metody była prowadzona dyplomacja niejako — codzienna.

Ale była też wyższa warstwa dyplomacji, taka prawdziwie odświętna. Ta oczywiście też przestrzegała wobec profanum vulgus, wobec tłumu prostego, tajemnicy stanu, ale nie odbywała się juz w pojedynkę, tylko grupami. Ta dyplomacja wyższego rzędu miała dźwięczną, poprostu muzykalną nazwę. Nazywała się: koncertem. Taki koncert na tem polegał, że się spotkało w jednej z wielkich stolic kilku dyplomatów „zaprzyjaźnionych" i coś uknuło. Poprostu uknuło, stawiając świat przed fait accompli, którego już zmieniać nie było można. Bywało nieraz, że taki „koncert" obejmował tylko wielkie mocarstwa, które swoją wolę narzucały reszcie świata a małe państwa musiały słuchać. Niezawsze zaistniał na świecie jeden koncert — wielkie mocarstwa często się dzieliły na dwie grupy: zagrały wtedy — dwa koncerty. Z takichto koncertów wynikały zazwyczaj najgorsze rozdźwięki i wrzaski na świecie. Istotnie tak to było: „koncerty" gabinetów wielkich mocarstw bywały najlepszą i najpewniejszą uwerturą do wszelkich zaburzeń wojennych. Toć ostatnia wojna światowa powstała z takiego okropnego rozdźwięku dwu „koncertów".

Nic dziwnego więc, że pierwszą ofiarą nowego porządku politycznego musiały być właśnie koncerty wielkich państw, jak wogóle cały obmierzły system tajnej dyplomacji, jakoteż rozbójnicza wprost zasada, że światem rządzą jedynie i wyłącznie „wielkie" mocarstwa, a małe państwa, zaledwie tylko tolerowane, mają słuchać. Taki system rządów nie mógł się ostać w pokoleniu, które na własnej skórze doznało „błogosławieństw" jego.

Dlatego też rozległ się na całym obszarze cywilizacji ludzkiej krzyk: Siła wielkiego mocarstwa nie może być źródłem przywilejów, — przywilejów szczególnie takich, które prowadzą do bezprawia i gwałtów. Zasadnicza idea, na której polega struktura Liga Narodów, głosi: Państwa, wchodzące w skład tego powszechnego związku są zupełnie równouprawnione. Każde państwo ma tylko jeden głos ,a te głosy się liczy, nie badając w zupełności ich — wagi. Polityka staje się poczynaniem całkowicie jawnem. Ten, który ma płacić ostatecznie wszelkie koszta tej całej zabawy, musi wiedzieć, co mu się warzy.

Oto więc wielki i podstawowy dorobek moralny powojenny: Powszechność i jawność polityki świata. Niema podziału na wielkie i małe państwa, bo wszystkie są najzupełniej równe. Niema, też żadnej skrytości ani konspiracji w polityce, bo ona się odbywa jawnie w oczach całego świata, który może swoje zdanie wypowiadać jeszcze w trakcie przygotowywania ostatecznych aktów politycznych.

Ta zasada od szeregu lat nie uległa żadnemu zaczepianiu z niczyjej strony. Liga Narodów, czy pełna miała władzę, czy tylko odrobinę jej posiadała, przestrzegała we wszystkich swoich poczynaniach zasady, że niema „koncertów" dyplomatycznych, a jest tylko pełna „orkiestra". Czy dobrze grała, czy nie, czy stała na wysokim poziomie „artyzmu" czy nie — ona była cała, a odpowiedzialność czy uznanie należały do wszystkich.

Rzecz jasna — byłoby naiwnością tego nie dostrzegać lub nie doceniać — że wielkie mocarstwa z natury rzeczy miały większe wpływy, niż małe. Poprostu — każde wielkie mocarstwo ma niejako swoich klientów, jak, nieprzymierzając, każda gwiazda stała, każde słońce ma swoje planety, swoich trabantów, które od niego biorą światło i ciepło. Naturalnie, że krążą naokoło niego, podlegając zarazem jego sile atrakcyjnej. Ażeby mówić bez obrazów, a zato więcej ilustrować teoretyczne twierdzenie żywemi wypadkami, wystarczy wskazać, że w naszej Lidze Narodów Anglja rozporządza głosami swoich kolonij i dominjów i innych trabantów. Francja znowu ma swoją „Małą Ententę" i swoich sprzymierzeńców, którzy bardzo niechętnie ją opuszczają, czy też zdradzają. Włochy także zdobywają sobie, aczkolwiek już nieco trudniej i bez wielkich efektów, tu i ówdzie jakąś biedną planetę. W ten sposób staje się faktyczny wpływ, jaki wywierają wielkie mocarstwa przecież nierównie większy, aniżeli udział, przypadający każdemu pojedyńczemu państwu w tym zespole państw. Tak się mimowoli dzieje, ale to nie urasta do znaczenia zasady lub przyjętego systemu.

Tymczasem pokazuje się, że starzy rutyniści dyplomatyczni nie mogą się jednak na zbyt długi czas pogodzić z nowym porządkiem i usiłują wracać do starych, w tym wypadku — złych przedwojennych metod. Czy to p. John Simon wraz z p. Ramsayem MacDonaldem, czy też kto inny z przedstawicieli wielkich mocarstw do tego prze, — faktem jest, że istnieje znowu dążność do urządzenia „koncertów" w dyplomacji, polegających na konspiracyjnem układaniu się czterech wielkich mocarstw, mianowicie: Anglji, Francji, Niemiec i Włoch. Ten „kwartet" zagrałby swoje koncerty w Genewie, a cała reszta państw miałaby prawo tylko skromnie i cichutko przygrywać.

Oznaczałoby to powrót do niebezpiecznych metod, które doprowadziły do ostatniego kataklizmu światowego. Do tego nie wolno dopuścić, a można to zwalczyć najskuteczniej w świecie. Gdyby „małe" państwa się zjednoczyły i założyły swoje mocne i stanowcze veto, to żadne „mocarstwo" nie odważyłoby się tej zjednoczonej woli się przeciwstawić. Nawiasem mówiąc: Można w tym wypadku zastosować znane pytanie z dziedziny logiki, co właściwie znaczy „mnóstwo"? Kiedy pewna ilość, powiedzmy, ziarenek przestaje być garstką a staje się mnóstwem? Jak się to właściwie liczy? Kiedy jakieś państwo wychodzi z określenia „małe", a awansuje na „wielkie"? Dlaczego Włochy ze swojemi 40 miljonami ludności są „wielkiem" mocarstwem, a Polska ze swojemi 33 miljonami jest jeszcze „małem" państwem? Przyczem należy zauważyć, że „mała" Belgja jednak czasami dostępuje dostojeństwa „wielkiego", jeśli nie „mocarstwa", to przynajmniej państwa. Według jakiego kryterjum odbywa się przydział dyplomów w tym wypadku?

Ale o tę arytmetykę niedościgniona mniejsza — główna rzecz jest, że takie „kwartety", jakie są w projekcie, wywołałyby raczej przykry i zagłuszający huk, aniżeli miły dźwięk koncertu. Szczególnie przykro musiałaby Polska takie granie odczuwać. Polska wie, że jej najżywotniejsze interesy są w grze, że niejako jej skórę się nosi na rynek, a do tego w żaden sposób dopuścić nie może. A chyba z tym swoim słusznym i stanowczym sprzeciwem nie zostanie Polska sama na świecie.

Trzeba koniecznie, by świat najdokładniej wiedział, że nowy i lepszy porządek świata może tylko się zrodzić z Ligi Narodów jako zespołu równych w swoich prawach członków. Natomiast wszelkie odchylenie od tej zasady powszechności i równości i próba powrotu do dawnych metod musi prowadzić do straszliwego zamętu, z którego nic dobrego nie wyrośnie.

BB przeciw sądom przysięgłych

Warszawa, 26. 1. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu poseł Paschalski (BB) wygłosił referat o art. 83 konstytucji, dotyczącym sądów przysięgłych, przyczem podkreślił, że jeśli nawet dla sędziów zawodowych zagadnienie winy nastręcza duże trudności, to cóż mówić o niedostatecznem przygotowaniu laików do przekonania o winie. Referent zaproponował skreślenie art. 83 konstytucji o sądach przysięgłych oraz odnośnych przepisów w kodeksie. Tezy referenta popartji wicemarsz Makowski poseł Duch, wicemarsz. Car i pos. Podoski.

Ożywiony dzień w Sejmie

Sprawa honorowa między pos. Radziwiłłem a min. Zarzyckim?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 1. (Sin) Sejm przedstawia dziś niezwykły widok. Obraduje kilka komisyj równocześnie, w dwóch komisjach przemawiali ministrowie. Od rana do wieczora toczą się dyskusje nad całym szeregiem dość ważnych ustaw, a więc w komisji oświatowej nad ustawą o szkołach akademickich, w komisji opieki społecznej nad ustawą scaleniową, w komisji budżetowej nad budżetem min. skarbu. Komisja administracyjna obraduje w dalszym ciągu nad ustawą samorządową.

W ciągu dnia dzisiejszego panowało duże poruszenie w sferach konserwatywnych klubu B. B. z powodu wczorajszego przemówienia min. Zarzyckiego. Grupa konserwatywna poczuła się bardzo dotknięta zarzutami ministra. Uważa ona, że ks. Radziwill zasiada w koncercie Flicka, z ramienia i polecenia sfer miarodajnych. Na jutro zwołano posiedzenie prezydjum klubu dla powzięcia uchwały, a to z powodu nieobecności ks. Radziwiłła. **Jak się dowiadujemy, dojdzie do sprawy honorowej między ks. Radziwiłłem a ministrem Zarzyckim.** (W sprawie tej zob. zamieszczone obok oświadczenie min. Zarzyckiego. — **Red.**)

Budżet ministerstwa skarbu na komisji budżetowej Sejmu

Warszawa. 26. 1. (Sin) Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu w obecności ministra skarbu Zawadzkiego przystąpiła do debaty nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu i długów państwowych. Referent budżetu pos. Hołyński (BB) zaznaczył, że w paragrafie zagranicznej delegacji wprowadza się pozycję stałego radcy finansowego w Londynie. Sumę preliminowaną na ten cel 166.000 złotych, referent proponuje zmniejszyć o 80.000 zł. Przewidziano w roku bieżącym wysłanie delegacji do Ameryki dla pertraktacyj w sprawie długu. W urzędzie długów państwowych NIK podkreśliła duże zaległości. Referent wnosi o zwiększenie tej pozycji o 80.000 zł dla przyjęcia nowych urzędników, którzyby odrobili te zaległości.

Następnie omówił referent zarys ogólnego planu działalności BGK na rok 1933. Przechodząc do omawiania działalności Banku Rolnego, który podlega ministerstwu skarbu, pos. Hołyński zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich 1 1/2 roku Bank spłacił wszystkie kredyty zagraniczne, a wypłacając jednocześnie wszystkie terminowe zobowiązania krajowe przystosował możliwie wszystkie swe passywa do czynnej strony bilansu. To samo dotyczy BGK. Ogólna suma krótko- i średnio terminowych kredytów na 1 stycznia 1933 wynosi 223 miljony. Dla dłużnika najważniejszy jest termin długu. Bank dąży więc do przystosowania terminu płatności do możliwości dłużnika. Opracowuje się plan ulg. Jednocześnie bank ogranicza do minimum wydatki. Działalność PKO w roku 1932 wykazuje znaczny rozwój. Płynność PKO poprawiła się znacznie i stan jej jest zupełnie zadawalający. Przechodząc do danych publicznych referent podkreśla, że w ostatnich miesiącach w porównaniu z poprzedniemi **wpływy z podatków znacznie się poprawiły, nawet w porównaniu do tych samych miesięcy roku zeszłego.** Podatek gruntowy w roku 1932 dał 52 miljony (preliminowano 54 miljony) od nieruchomości wiejskich i miejskich 56 miljonów czyli więcej, niż w 1931 r. preliminowano na 60 miljonów) przemysłowy dał 203.600.000 zł. (preliminowano 192 miljony). referent wnosi o zniżenie jeszcze o 5 miljonów, podatek dochodowy dał 191.800.000 (preliminowano 180 mili.) referent wnosi o zmniejszenie o 10 miljonów. Podatek od cukru preliminowano na 105 miljonów. Wobec zmniejszenia się konsumcji referent wnosi o zmniejszenie tej pozycji o 5 miljonów. Mówiąc o cłach mówca zwraca uwagę że w roku 1933 ulegną one poważnym zmianom z powodu tego, że od października wchodzi w życie nowa taryfa celna. W wielu pozycjach są znaczne zwyżki, a z drugiej strony prowadzi się rokowania handlowe o traktaty handlowe, w których będą przyznane zniżki. Trudno przewidzieć, jaki to będzie miało efekt finansowy. W dziale opłat stemplowych mówca proponuje obniżkę dochodów o 10 miljonów.

Rezolucja palestyńska Komisji Mandatowej L. N.

Genewa, 26. 1. ŻAT. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz sprawozdawca dla spraw mandatowych przedkładając rezolucje Komisji Mandatowej na sesji Rady wygłosił przemówienie, w którem oświadczył: Jestem przekonany, że Liga Narodów skorzysta ze sposobności, aby dać wyraz nadziei, że wysiłki władzy mandatowej w kierunku rozwiązania swoistych problemów Palestyny uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Rezolucja Komisji Mandatowej, która zatwierdzona została przez Radę Ligi Narodów, głosi, że przyjęto do wiadomości oświadczenie władzy mandatowej w sprawie programu polityki konstruktywnej w Palestynie. Aczkolwiek program przybrał już jak się wydaje bardziej definitywne kształty, to jednak wnioskować należy z otrzymanych informacyj, że studja przygotowawcze nie zostały jeszcze całkowicie ukończone. Byłoby przeto przedwczesnem, aby Komisja Mandatowa wydała swą opinję o rozwoju polityki władzy mandatowej po kryzysie omówionym na sesji nadzwyczajnej w r. 1930. **Komisja Mandatowa zaznacza jednak, że dzięki wyjątkowo pomyślnej sytuacji gospodarczej rok 1931 był rokiem rozwoju i pomyślności dla kraju. Odnośnie do projektowanej rady legislatywnej Komisja Mandatowa ograniczyła się do stwierdzenia, że przyjmuje do wiadomości oświadczenie władzy mandatowej, że podjęte będą środki, celem utworzenia rady legislatywnej potem, gdy ustawa samorządowa wejdzie w moc.**

Min. Zarzycki wyjaśnia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 1. (Sin) Urzędowo komunikują: Minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki złożył następujące oświadczenie: „Prasa opozycyjna na tle mego przemówienia w dniu 25. bm. na komisji budżetowej na temat roli kapitałów obcych na Górnym Śląsku i reprezentujących je osób, w szczególności Polaków podniosła zarzuty przeciwko szeregowi osób politycznie jej niedogodnych, ujęte w formie twierdzenia, że te właśnie osoby miałem na myśli. Wobec tego uważam za konieczne wyjaśnić co następuje: W części przemówienia, co do którego zastrzegłem sobie poufność, dałem m. in. wyraz swemu oburzeniu z tego powodu, że nie wszyscy Polacy związani z przemysłem górnośląskim reprezentują i bronią interesów polskich z należytą energją. Nie wymieniałem żadnych nazwisk i nie miałem rzecz prosta zamiaru nikogo atakować. Imputowanie przez prasę opozycyjną jakobym miał na myśli osobę ks. Janusza Radziwiłła i innych nie jest na niczem oparte. Nie mam bowiem wątpliwości co do bezinteresowności tych osób wobec państwa wogóle, a sprawy Górnego Śląska w szczególności."

Nowy poseł polski w Rydze

(!) **Warszawa, 26. 1. (PAT).** Zygmunt Beczkowicz, wojewoda wileński, mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie republiki łotewskiej z równoczesnem zwolnieniem ze stanowiska wojewody wileńskiego. Pan wojewoda Beczkowicz przekazał swe funkcje wicewojewodzie wileńskiemu p. Marjanowi Jankowskiemu.

Amb. Chłapowski u Paul Boncoura

Paryż, 26. 1. PAT. Wczoraj ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Chłapowski przyjęty został przez premjera Paul Boncoura.

Demarche ententy w Budapeszcie

Paryż, 26. 1. PAT. „Paris Midi" donosi, że przedstawiciele Francji i W. Brytanji w Budapeszcie wystąpili z wspólnem demarche w sprawie przemycania broni z Austrji do Węgier.

Krwawe starcie komunistów z policją w Dreźnie

10 osób zabitych.

Berlin, 26. 1. PAT. Do niezwykle poważnych starć między policją a komunistami doszło w Dreźnie w nocy z środy na czwartek. W czasie likwidacji zgromadzenia komunistycznego przez policję tłum stawił opór, atakując czynnie policjantów, którzy użyli broni palnej. — Według urzędowych wiadomości **10 uczestników zostało zabitych, a 11 ciężko rannych.**

Z F. N. ostatecznie wygrał

Jerozolima, 26. 1. (ŻAT) Sąd Najwyższy odrzucił ostatecznie roszczenia plemienia beduińskiego o kilka tysięcy dunamów ziemi nad zatoką hajfską, które należą do Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Zdecydowane zwycięstwo de Valery

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(!) **Londyn, 26. 1. (L)** Dotychczasowe rezultaty wyborów do sejmu irlandzkiego wskazują na **wielkie zwycięstwo de Valery.** Z ministrów czynnych wybranych zostało dotąd sześciu. **Wszystko wskazuje, że de Valera zdobędzie obecnie w sejmie bezwzględną większość.**

* * *

(!) **Dublin, 26. 1. (PAT).** Ogłoszone dzisiaj rano rezultaty wyborów do parlamentu irlandzkiego wykazują olbrzymią przewagę partji niepodległościowej (de Valera). Stronnictwo to uzyskało dotychczas 19 mandatów partja Cosgrave 7, niezależni 4, labourzyści 1. Ostateczny wynik głosowania będzie znany w piątek lub sobotę.

Z DNIA

Technika chce rządzić światem

W świecie polityczno-społecznym najmodniejszem słowem jest słowo „technokracja". Jak wszystkie mody ostatniej doby, wzięła i ta moda swój początek w Ameryce.

„Cóż „technokracja" ma właściwie oznaczać? Jest to teorja, wypracowana w ciągu 14-letnich badań przez grono 36 inżynierów amerykańskich pod kierownictwem inżyniera Howarda Scotta łącznie z technicznym fakultetem znanego uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku — teorja, która głosi, iż cały nasz system gospodarczy jest nawskróś fałszywy, przestarzały i niezdolny do życia. Ze stanowiska techniki jest już dzisiaj np. zupełnie możliwem wyposażyć wszystkich amerykańskich obywateli we wszystkie przedmioty użytku, przyczem pracować musieliby jedynie tylko obywatele od 25 do 45 roku życia i to też tylko cztery godziny dziennie. Tej możliwości nie wykorzystuje się zaś tylko dlatego, że dzisiejsza gospodarka nie pracuje planowo, lecz kompletnie chaotycznie. Zamiast jednolitego ujęcia wszystkich sił produkcyjnych, jedna siła działa przeciwko drugiej. W miejsce tego chaosu propagują technokraci gospodarkę planową. Obliczyli oni np. że przy planowej gospodarce całe zapotrzebowanie Ameryki co do cegły mogłaby doskonale pokryć produkcja pięciu fabryk liczących łącznie stu robotników, z których każdy pracowałby tylko cztery godziny. Przy planowej gospodarce każdy Amerykanin mógłby mieć swój własny automobil o dziesięciokrotnie wyższej trwałości, aniżeli marki dzisiejsze.

Oczywiście, że nic łatwiejszego jak uważać to wszystko za fantazję i utopję. Wiemy jednak bardzo dobrze, że utopijne mogą być conajwyżej koncepcje socjalne, do jakich dochodzą technokraci, w żadnym atoli razie nie są utopijne fakty, któremi oni operują, oraz ich obliczenia. Technika ze swemi możliwościami istnieje w całej pełni — problemem może być tylko technokracja, tj. koncepcja rządów techniki nad światem. Znany ekonomiczny publicysta Schwarzschild, wydawca „Tagebuchu", traktuje technokrację zupełnie poważnie. Jego zdaniem, technokracja nie jest niczem innem jak analogicznem do socjalizmu podejściem do problemu socjalnego. Piatiletka w Rosji też jest właściwie tylko rodzajem technokracji. Ciekawe, że mówiąc o technokracji, nikt dotychczas nie przypomniał właściwego jej twórcę i genjalnego prekursora. Józefa Poppera-Lynkeusa. Jego właśnie dziełem jest wspaniała i do najdrobniejszych szczegółów opracowana koncepcja planowej gospodarki, zapewniającej każdemu człowiekowi minimum egzystencji, a mogącej się pomieścić w ramach — zreformowanego oczywiście — dzisiejszego ustroju kapitalistycznego.

Śmiesznym przeciwko technokracji zarzutem, z jakim onegdaj wystąpił jeden z „popularnych" dzienników polskich, jest zarzut, że technokracja dba tylko o materjalne, doczesne dobra człowieka. Ci, którzy przychodzą z takiemi naiwnemi zarzutami, nie zdają sobie sprawy z właściwej istoty problematu socjalnego i aspektów jego rozwiązania. Rozwiązanie kwestji chleba, to wszak dopiero możliwość wyzwolenia duszy ludzkiej. Ci, którzy wołają o chleb dla człowieka, nietylko nie lekceważą duszy, ale wprost przeciwnie — wołają o chleb, który dopiero umożliwia życie duszy i wzlot duszy.

Bądź jak bądź — głośna i niezwykle gorąca kontrowersja dookoła technokracji w kraju superkapitalizmu dowodzi niezbicie, iż dzisiejszy ustrój społeczno-gospodarczy wymaga — koniecznie wymaga — gruntownej i głębokiej reformy. **(b)**

Fakty są silniejsze od agitacji!

(!) Wiadomość o wycofaniu się emira Transjordanji z transakcji z pewnem przedsiębiorstwem **żydowskiem** w sprawie wydzierżawienia Żydom **70.000 dunamów**, okazuje się prawdziwą. Emir Abdulla, pod naciskiem rządu palestyńskiego i przywódców Arabów palestyńskich, złożył oświadczenie, unieważniające układ zawarty z Żydami. Jest to fakt bolesny i przykry, ale w tej chwili — o znaczeniu najistotniejszem. Właśnie atoli w obliczu tego nagłego i niespodziewanego zwrotu trzeba rozważyć motywy działania emira Abdulli. trzeba zapoznać się z misterną grą polityczną, jaka odbywała się w ciągu ostatnich dni od chwili pierwszych pogłosek o zawartej tranzakcji. Trzeba także wyciągnąć z przebiegu całej sprawy należyte i właściwe wnioski, i to tak na terenie zewnętrznym jak i wewnętrznym. Władca Transjordanji zerwał umowę z Żydami pod naciskiem rządu palestyńskiego. Przyznał on to sam, całkiem szczerze i otwarcie, oświadczając jeszcze w przededniu ostatecznego zerwania układu, że gotów jest wykonać wszystkie warunki umowy, które, wedle jego przekonania, **mają doniosłą wartość gospodarczą dla całej Transjordanji**, atoli klucz sytuacji, czyli innemi słowy los całego zagadnienia w dziedzinie możliwości kolonizacji żydowskiej w Palestynie znajduje się w rękach Wysokiego Komisarza Palestyny sir Wauchope'a. Wedle informacji ŻAT-nej, które są w dziedzinie palestyńskiej dość skrupulatnie kontrolowane przez departament polityczny Agencji Żydowskiej, rząd palestyński wywierał poprostu presję na emira Abdullę, by nie doszło do zakupna przez Żydów ziemi w Transjordanji. W negatywnym stosunku do żydowskiej działalności kolonizacyjnej na terenie Transjordanji powodował się podobno rząd palestyński motywami budżetowemi, koniecznością rozszerzenia sieci bezpieczeństwa, itd. Właściwe atoli motywy leżą zapewne na innej linji, ściśle politycznej, a dziś jeszcze otoczonej tajemnicą. Całkiem zrozumiała była natomiast presja nacjonalistycznych czynników arabskich. Tranzakcja bowiem emira Abdulli **zadawała ostateczny cios całej dotychczasowej agitacji arabskiej i odbierała jej najważniejsze argumenty.** Agitacja ta opierała się przecież głównie na argumencie, że Żydzi powodują pauperyzację mas arabskich. Zaproszenie zaś Żydów do Transjordanji z wyraźnem podkreśleniem, że przez kolonizację żydowską można będzie ludność arabską w Transjordanji wyrwać z otchłani nędzy, **była najsilniejszym argumentem przeciwko agitacji i polityce nacjonalistów arabskich.** Nie należy się tedy dziwić, że przywódcy tych elementów arabskich poruszali ziemię i niebo, byleby tylko nie stracić podstawy całej swej ideologji, byleby tylko nie dopuścić do wykazania, że ich argumenty oparte są na fikcji.

Emir Abdulla cofnął się. Żydzi chwilowo nie będą mogli nabywać ziemi w Transjordanji. Ale nacisk trzeba położyć na słowo: **chwilowo. Albowiem fakty i konieczność życiowa silniejsze są od agitacji i potężniejsze są od presji rządu palestyńskiego, spowodowanej momentami polityczno-strategicznemi. A fakty przyznają całkowitą rację stanowisku żydowskiemu w sprawie Transjordanji.** Faktem zaś jest, że ludność arabska w Transjordanji cierpi nędzę, że grozi jej katastrofa ekonomiczna, i że państwo emira Abdulli jest bezsilne wobec tej katastrofy. Faktem jest pozatem, że w Przedjordanji, na terenie kolonizacji żydowskiej niema mowy o nędzy ludności arabskiej, a w każdym razie złe stosunki gospodarcze nie przybierają takich rozmiarów wśród Arabów, jak to ma miejsce w Transjordanji. To są fakty bezsporne i ostatecznie ustalone. Jeśli zaś Transjordanja, ten kraj zamieszkały przez dziewięciu ludzi na jednym kilometrze, chce wyjść z katastrofalnej sytuacji ekonomicznej, to może się to stać tylko przy współpracy z Żydami. Tylko kolonizacja żydowska może doprowadzić do zmiany stosunków w Transjordanji i może przynieść pomoc dla tego kraju. Nie należy się łudzić, iż pomoc może przyjść od rządu palestyńskiego, czy od nacjonalistów arabskich. Rząd angielski od czasu powstania odrębnego „państwa" Transjordanji pokrywa cały budżet tego państwa, począwszy od wydatków strategicznych a skończywszy na pensji wypłacanej emirowi Abdulli. Conajwyżej może ten rząd dać znowu jakąś subwencję kilku transjordańskim notablom, ale będą to tylko paljatywy, które złagodzą sytuację na krótki przeciąg czasu. A nacjonaliści arabscy? I co do ich akcji nie należy oddawać się złudzeniom. Wszelkie próby zebrania wśród Arabów palestyńskich jakiegoś funduszu kolonizacyjnego lub jakiejś większej sumy na cele zakupna ziemi skończyły się fiaskiem. Brak poprostu wśród Arabów psychicznego nastawienia, tego pędu do kolonizacji, jaki można zaobserwować u Żydów. Jeden ciekawy epizod wyjaśnia najdobitniej stosunek Arabów do kwestji zakupna ziemi w Transjordanji i do kolonizacji. Kiedy w prasie arabskiej zaczęły ukazywać się wiadomości o sprzedaży ziemi w Transjordanji Żydom, w arabskim organie „Felestin" ukazał się dużych rozmiarów płatny anons podpisany przez emira Abdullę a donoszący o chęci wydzierżawienia wielkiego obszaru gruntów w Transjordanji. Nikt z pośród Arabów nie kwapił się do nabycia tych gruntów i nikt też zapewne, nie zajmie miejsca żydowskiego towarzystwa, które zawarło z Abdullą dziś już unieważnioną transakcję.

Wynika z tego jasno, że fakty wcześniej czy później — raczej wcześniej! — spowodują ponowną propozycję ze strony Transjordanji w sprawie nabycia ziemi przez Żydów. Przedjordanja i Transjordanja stanowią nietylko jednostkę historyczną i poniekąd geograficzną, lecz także jednostkę polityczną a nadewszystko gospodarczą. Jordan nie dzieli te dwa kraje, lecz łączy je, a Przedjordanja i Transjordanja stanowią jednolity blok gospodarczy, sięgający ze strony zachodniej po Morze Śródziemne a kończący się na wschodzie u progu pustyni. **I to jest bezsporny fakt, który jest silniejszy od agitacji i od presji politycznej.** Agitacja i presja polityczna mogą tedy na pewien czas przeszkodzić w ujawnieniu się faktów i konieczności gospodarczych, **ale nie mogą tych faktów unicestwiać, niweczyć i usuwać z porządku dziennego.** Dziś, w obliczu pierwszej nieudałej próby rozpoczęcia kolonizacji żydowskiej w Transjordanji, jest rzeczą jasną, że zaniedługo trzeba będzie tę próbę znowu ponowić, że zaniedługo staniemy znowu przed możliwością, może nawet w szerszej mierze niż sobie to dziś wyobrażamy, kolonizacji żydowskiej w Transjordanji.

Kiedy atoli sposobność taka po raz drugi się nadarzy, trzeba będzie wszelkiemi siłami dbać o to, by nie popełniać tych wszystkich nieostrożności, jakie popełniano przy pierwszej, nieudałej próbie. Sprawa kolonizacji w Transjordanji, to nietylko kwestja ekonomiczna, to nietylko sprawa nabywania gruntów, to przedewszystkiem zagadnienie polityczne. I bez odpowiedniego przygotowania politycznego nie może być mowy o sukcesie ekonomicznym. I jeszcze jedno: takie przygotowanie polityczne zdarzenia o historycznej doniosłości nie może się odbywać wśród dźwięku surm całej prasy, nie może się odbywać wśród zgiełku plotek i pogłosek dziennikarskich. Zasada: **fakty są silniejsze od agitacji!** stosuje się nietylko do naszych przeciwników, lecz także do nas...

L. R.

LISTY PALESTYŃSKIE

Palestyńska prosperity

(Od naszego korespondenta).

Hajfa, w styczniu.

§ **Ostatnia fala imigracyjna wniosła** jakiś nieznany dotąd ożywczy prąd, który jednocześnie wprowadził do kraju i poważne zasoby finansowe i dużo rąk roboczych. W Palestynie, jak i wszędzie zresztą na świecie, okres dobrobytu charakteryzuje się niezwykle silnym ruchem budowlanym. Ruch ten dochodzi ostatnio w Tel Awiwie do niebywałych rozmiarów. Magistrat tel-awiwski wydał w ubiegłym miesiącu więcej pozwoleń na budowy, aniżeli w ciągu całego poprzedzającego ten miesiąc roku. Ogółem wykończono w 1932 roku 3.500 nowych pokoi w Tel Awiwie, co stanowi bardzo duży odsetek całego stanu posiadania na tym odcinku tel-awiwskim.

Jest faktem nieco zasmucającym, że cała niemal alijah skierowuje się do Tel Awiwu. Działa tutaj psychoza masowa, która z jednej strony powiększy Tel Awiw w krótkim czasie wdwójnasób, z drugiej strony pozostawienie odłogiem Hajfy i jej ekonomicznych możliwości spowoduje, że miasto to stanie się typowo-międzynarodowym, lewantyńskim portem, który dla Żydowskiej Siedziby Narodowej będzie stracony. I w Hajfie buduje się dużo, parcele poszły w górę, — Hadar Hakarmel zabudowuje się wzwyż i wszerz, ale z Tel Awiwem tego porównać nie można. Tam pędem do budowy wywołana niestety spekulacja gruntowa doprowadziła już do podniesienia się cen w dwój- i trójnasób.

Równocześnie zwiększa się z dnia na dzień żydowski stan posiadania na polu pardesowem. Niebawem cały żyzny pas nadmorski między Tel Awiwem a Chederą zamieni się w jeden zielony żydowski ogród pomarańczowy.

Toteż niedziw, że w Palestynie niema obecnie bezrobocia i że cała alijah jakby wsiąkała gdzieś bez pozostawienia znaku po sobie. Banki palestyńskie pełne są pieniędzy i przyjmują dalsze wkłady bez zapewnienia jakichkolwiek odsetek, względnie na 1—2 proc. Po gazetach palestyńskich dzień w dzień znaleźć można duże ogłoszenia, ofiarujące sumy od 500 do 20 tysięcy funtów na hipoteki za 6—7 proc. w stosunku rocznym.

Obecny okres palestyńskiej „prosperity" zawdzięczać należy wyłącznie inicjatywie prywatnej i środkom prywatnym. Zatracił się też narodowy charakter kolonizacji Palestyny. Cały nacisk idzie w stronę Tel Awiwu i okolicy najbliższej, poza tem nie widać nigdzie ożywienia. Tego rodzaju potężne dzieło, jak przez sjonistyczną organizację przeprowadzona kolonizacja Emeku, wydaje się dziś utopią, gdyż narodowe fundusze ledwie dyszą.

Żydowska Palestyna wyjdzie z tego okresu skonsolidowana w głąb, ale nieco ograniczona w możliwościach ekspansji.

Jest jeszcze jeden moment, który budzi poważne troski. Wyczuwa go najlepiej ten element, który przedewszystkiem pada ofiarą ekonomicznego odpływu, a mianowicie robotnik żydowski. — Troska o tę przyszłość objawiła się w dwóch akcjach. Przedewszystkiem przystąpił „Histadruth" do stworzenia funduszu bezrobocia, a powtóre zwrócono publiczną uwagę na fakt, że rządowe i municypalne prace wysunęły się niemal całkowicie z rąk żydowskich.

W Palestynie przeprowadzają ostatnio rząd i magistraty liczne roboty publiczne, zakrojone na szeroką skalę. Punkt ciężkości owych prac leży w Hajfie, która z kończącą się właśnie budową portu przybrała jakiś nowy wygląd.

Między żydowskim ośrodkiem handlowym, wybudowanym swego czasu nad brzegiem zatoki hajfskiej, a dzisiejszem molem portowem leży teraz 300 metrów suchego lądu. Na tym ogromnym obszarze ziemi, rewindykowanym od morza za pieniądze w lwiej części żydowskie, buduje się gościńce, magazyny, linje kolejowe, przewody kanalizacyjne i t. d. i t. d., setki robotników pracują dniem i nocą, a robotników żydowskich zliczyć można na palcach.

Zlekceważono ten front, gdyż pracy jest podostatkiem u przedsiębiorców żydowskich. Gdy delegacja żydowska zwraca uwagę gubernatora angielskiego na tę jaskrawą krzywdę, wyrządzaną jiszuwowi żydowskiemu, natenczas w odpowiedzi otrzymuje się macchiawelistyczne pytanie: ilu jest bezrobotnych żydowskich.

A gdy przedstawiciele organizacji robotniczej w zgodzie z prawdą stwierdzić muszą, że bezrobocia niema, wówczas dyskusja staje się akademicką, a gubernator angielski ani jej nie rozumie, ani nie chce zrozumieć. A przypomnieć wypada że w kontrakcie na budowę portu hajfskiego zawarty jest paragraf, który powtarza się we wszystkich subkontraktach, a warujący prawa robotnika żydowskiego do odpowiedniej części wykonać się mającej pracy.

Jeżeli mimoto ostatnia alijah wchłonięta zostaje bez reszty, wnieść wypada, że Palestyna znajduje się obecnie w **gorączkowym okresie rozbudowania się i konsolidacji**. I nikt nie zaprzeczy, że tylko dzięki przedsiębiorczości żydowskiej uniknęła Erec Izrael smutnego losu całej reszty świata, nawiedzonej tak ciężkim kryzysem. Nie trzeba daleko szukać. W czasie gdy rząd palestyński zamknie tegoroczny budżet miljonową nadwyżką po stronie dochodów, dusi się sąsiednia Transjordanja, zamknięta dla imigracji żydowskiej. Kryzys porobił tam spustoszenia. W Ammanie, stolicy Emira Abdulli, wywieszono oficjalne ogłoszenia, wzywające do składania ofert na wydzierżawienie 50 tysięcy dunamów rządowej ziemi.

W związku z tem już od kilku dni szczuje arabski „Felestin", obawiający się udzielenia koncesji na rzeczoną ziemię jakiejś organizacji żydowskiej. Abbas Hilmi Pasza wyjechał już ostatecznie do Bagdadu, więc temat ten przestał być aktualny. Natomiast lansuje się nowa pogłoskę o rzekomem wydzierżawieniu ziemi transjordańskiej na 99 lat Żydom. Ale Transjordanję wyleczy tylko kapitał żydowski, gdyż do kolonizacji ugorów trzeba wychować wpierw pokolenie chalucowe a tego Arabom brak, toteż arabscy kapitaliści lokują pieniądze tylko tam, gdzie zysk jest natychmiastowy i duży.

Otwarcie bram Transjordanji stałoby się punktem zwrotnym w procesie odbudowania żydowskiej Palestyny. Arabowie na tem tylko zyskać mogą, jak o tem świadczy dobitnie eksperyment przedjordański.

S. ERLIK.

—o—

RENE ALBERT GUZMAN 1)

Zazdrość

(—) Porzucone na stole leżą moje notatki. Na bok odłożyłem moje krzywe i wykresy statystyczne epidemji. Siedzę schylony nad mapą Afryki. Szukam na niej tego zapadłego kątka, gdzie znalazłem ongiś autora spowiedzi, którą teraz mam ogłosić drukiem. Tam był, zaszyty w lasy niby dziki zwierz — albo święty pustelnik. I doprawdy, sądzę, że tkwił w nim jeden i drugi.

* * *

Misja moja była skończona. Zostawiłem w Oyem towarzyszy, którzy mieli w Gabonie przeprowadzać badania nad śpiączką. Wracałem ku wybrzeżu przez Kamerun, szczęśliwy, że nareszcie po tylu znojnych dniach odpocznę. Dążyłem naprzód małemi etapami, kołysany rytmicznym krokiem i przeciągłym śpiewem tragarzy, przesyłając krótszy lub dłuższy czas w każdej napotkanej wiosce, bez względu na porę dnia.

Któregoś ranka natknęliśmy się na wlokącego się drogą, skaleczonego w nogę tubylca. Założyłem mu opatrunek, a moi tragarze wdali się z nim w rozmowę.

— Cóż tam, N'du-tuma? Co on mówi? — zagadnąłem mego boya.

— On mówi ty leczyć biały doktór, jak nie — on umrzeć.

Francuski lekarz? Umierający? Gdzie to być mogło?

— W Eboro — dowiedziałem się.

— No, a to Eboro?

— Eboro za Bitam.

Bitam miał być moim najbliższym etapem. Kazałem tragarzom się spieszyć. Natychmiast po przybyciu poszedłem do administratora.

— Macie tutaj lekarza?

— Nie, a co?

— Dowiedziałem się po drodze, że tutaj jest ciężko chory lekarz europejski.

— Tutaj?

— Blisko stąd, w Eboro.

— Ach, tam! Tak. Fostier- Lacombe.

Fostier- Lacombe! To dopiero! Czyżby kuzyn paryskiego Fostiera?

— Kto go leczy?

— Sam.

— Czemu go, na Boga, nie przeniesiecie tutaj?

— Ale! Ładnieby nas przyjął. Doktór Fostier-Lacombe przyjechał tu z Francji półtora roku temu, jako lekarz do Oyem. Na własne żądanie! Potem podał się do dymisji. Słyszał pan kiedy o takim, któryby chciał się osiedlić na starość na granicy Wolleun'tem i Kamerunu dopóki istnieje Prowancja i Turenja? Pański kolega tak właśnie sobie umyślił. Wyszukał sobie w samem sercu puszczy wioskę, złożoną z dwudziestu pięciu negrów. Mieszka w trzcinowej chatce, nie widuje nikogo — i zapewniam pana, że ten, kto się tam przypadkiem zabłąka, nie odnosi wrażenia, że chciałoby go zatrzymać na partyjkę bridża..

— Nie uważa pan, że on musi mieć cośnieco — no, nie w porządku?

— Warjat? Ani trochę. Nie mam żadnego tytułu do interwencji. Jesteśmy na terytorjum francuskiem, on jest francuskim obywatelem. Proponowałem mu przez posłów z dziesięć razy, że go sprowadzę tutaj, albo wyślę wogóle do kraju. Odmawia uparcie. Powiada, że może się leczyć sam. W Paryżu był, jak się zdaje, bardzo wziętym lekarzem...

— W Paryżu? Jakto! Więc to jest Fostier- Lacombe z Paryża? Niepodobieństwo... Miał olbrzymią klijentelę; drukował niezwykle ciekawe prace. Cóż, u licha, robi ten człowiek — tutaj?!

— Co robi — ano, jak to panu powiedziano: umiera. Niema, jak sądzę, ochoty umierać publicznie. Tkwi w tem jakaś historja, ale nikt nie wie, jaka.

— Muszę się tam dostać, muszę! Eboro — gdzie to jest?

— Niedaleko, będzie pan za sześć godzin. Zresztą, to panu po drodze.

* * *

Ruszyłem wąską ścieżyną popod olbrzymiemi drzewami. Zrzadka napotykaliśmy nędzne wioski tubylcze. Dokoła była cisza, spotęgowana jeszcze jednostajnym pobrzękiem moskitów. Czasem tylko chrzęstnęła gałązka, zgnieciona w ucieczce przez jakiś płochliwy stwór leśny, lub wdarł się w ciszę ochrypły krzyk turako.

Minęło wiele godzin, zanim dotarliśmy do brzegów N'tem. Potężny las podzwrotnikowy zstępował aż po leniwe fale rzeki i rozciągał się na drugim brzegu równie przepastny, mroczny, tajemniczy. W jednem tylko miejscu rozstępowała się puszcza, udzielając odrobiny miejsca kilkunastu nędznym chatom. Kilku murzynów, przycupniętych na ziemi, w skupieniu zaciągało się wspólną fajką. Nagie kobiety, czarne i lśniące, piekły maniok u ogniska. Inna, cała pomalowana na czerwono, rozkładała kakaowe orzechy z niemowięciem, zwieszonem u biodra. Kilka chudych kur, obskubanych za życia, z głośnem gdakaniem umknęło w krzaki. Dwa parszywe psiaki, ...

Ambasador Patek o wypadkach lwowskich

Osobliwy argument: silna akcja rządu przeciw studentom miałaby ujemny skutek dla Żydów i... rządu (!)

Nowy York (ŻAT) Nowomianowany ambasador polski przy rządzie Stanów Zjednoczonych p. Stanisław Patek udzielił wywiadu przedstawicielowi ŻAT-nej, w którym oświadczył m. in., **że wielce ubolewa z powodu napadów zorganizowanych pod koniec r. ub. na Żydów przez grupę studentów na kilku wyższych uczelniach w Polsce.** Ambasador Patek zapewnił, iż Rząd Polski uczynił wszystko co było w jego mocy, aby zlikwidować te zajścia. P. Patek oświadczył, że jest szczerym przyjacielem Żydów i wyraził nadzieję, że pożałowania godne wypadki nigdy się już więcej w Polsce nie powtórzą.

„Czy nie sądzi Pan, Panie Ambasadorze, postawiono pytanie, że trwało nieco zbyt długo, zanim rozruchy zostały stłumione?“

„Nie byłem wówczas w Polsce, odpowiedział p. Patek, lecz na swem stanowisku w Moskwie, nie są mi przeto znane wszystkie szczegóły. Wydaje mi się jednak, że być może lepiej się stało, iż Rząd działał ostrożnie. Sądzę, że gdyby rząd odrazu zastosował ostre środki przeciwko studentom, **podnieciłoby to ich jeszcze bardziej i miałoby ujemny (?! — Red. N. Dz.) skutek zarówno dla Żydów jak i dla rządu.**

„Zresztą winniśmy być zadowoleni, że wszystko już minęło i obecnie panuje całkowity spokój. Pragnę też zaznaczyć, że gdy byłem w Moskwie otrzymywałem listy od Żydów w Polsce (mam wielu przyjaciół wśród Żydów), w których donoszono, że Żydom w Polsce powodzi się dobrze(?) Sądzę, że Żydzi amerykańscy nie powinni być zaniepokojeni losem Żydów w Polsce, ponieważ sytuacja ich nie jest tak zła, jak tu uważają. Wydaje mi się, że powściągliwy ton zagranicą mógłby się przyczynić do poprawy stosunków między Żydami a nie-Żydami w Polsce“.

„Dlaczego właśnie studenci są tymi, którzy rozpoczynają wystąpienia anty-żydowskie?“

„Ja również tego właściwie nie rozumiem. Dawniej młodzież akademicka była liberalna i radykalna, obecnie zaś widocznie wszędzie jest mocno nacjonalistycznie usposobiona. To samo zjawisko widzimy też w Niemczech, Austrji i w innych krajach.“

Ustawowy zakaz agitacji antysemickiej

Montreal (ŻAT) Rząd prowincji Quebeck (Kanada) opracował projekt ustawy o zwalczaniu jakiejkolwiek agitacji rasowej lub antyreligijnej. Projekt zgłoszony będzie w parlamencie jeszcze podczas bieżącej sesji.

Projekt ustawy przewiduje, że każdy kto poczuje się dotkniętym napaścią w słowie lub druku na rasę lub religję, do której należy, aczkolwiek napaść ta nie dotyczyła jego osobiście, **uprawniony będzie do zaskarżenia autora napaści do sądu i żądania satysfakcji.**

Jak donoszą, rząd na podstawie tej ustawy zamierza zwalczyć tego rodzaju wydawnictwa jak „Goglu“, „Le Miroire“ i inn., **które od lat prowadzą agitację żydożerczą wśród Francuzów kanadyjskich i dotychczas uprawiały bezkarnie swój proceder, ponieważ nie było podstaw prawnych do ścigania ich.**

W kołach żydowskich zapowiedź rządu o omawianej ustawie przyjęto z dużem zadowoleniem. Nie ulega wątpliwości, że projekt rządowy uzyska poparcie całego prawie parlamentu.

—ooo—

RZĄD PALESTYŃSKI nie zaakceptował płac nauczycieli szkół hebrajskich w Palestynie utrzymując, że płace te są wygórowane. Rząd wstrzymał część subwencyj przeznaczonych dla szkolnictwa żydowskiego celem zużytkowania jej na zwiększenie inwentarza szkół hebrajskich. Roczna subwencja rządu na rzecz szkolnictwa hebrajskiego wynosi 20 tysięcy f. szt.

KONFERENCJA KOLONISTÓW ŻYDOWSKICH w Palestynie odbyła się w Jerozolimie. Na konferencji omawiano konieczność wspólnej akcji plantatorów żydowskich i arabskich. Uchwalono stworzyć specjalny bank dla kolonistów. Zjazd przesłał depeszę powitalną do barona Rotszylda.

PREZYDENT POLICJI wiedeńskiej Brandl zapowiedział, że funkcjonarjusze policji należący do partji narodowo-socjalistycznej będą usunięci ze stanowisk. Wiec policjantów-hitlerowców został ostatnio rozwiązany.

WSZECHPALESTYŃSKI związek dziennikarzy ma powstać wkrótce w Jerozolimie. — Związek ma zgłosić akces do Międzynarodowej Federacji dziennikarzy.

MAŁY FELJETON.

JENOE WALLESZ.

Jedwabny szal

(—) Jako prezent świąteczny dostałem od mojej żony jedwabny szal. Nigdy przedtem, żadną moją pracą nie wywołałem takiej furory jak tym szalem. Moi przyjaciele i znajomi byli pełni podziwu i zupełnie słusznie. Bo szal ten był rzeczywiście czemś podziwu godnem; ćwierć metra jedwabiu śmietankowego koloru, ze wszystkich stron starannie obrobiony, w jednym rogu nój monogram J. W. wyhaftowany czarnym jedwabiem. Muszę wyznać, że nigdy jeszcze nie przeżyłem tak szczęśliwych świąt.

Ale ten stan błogiego szczęścia nie trwał długo. Natychmiast po świętach, 28 grudnia, zjawiła się w domu krawczyni. W jadalnym pokoju umieszczono maszynę do szycia, stół powędrował do kąta, dywany zwinięto a krzesła poustawiano jedno na drugiem. (—)

Na stole leżały dwie sztuki jedwabiu, tego samego jedwabiu co mój szal. Wskazując na obie sztuki jedwabiu, zwróciłem się z wyrzutem do mojej żony:

— Cóż to za jedwab?

— Na suknie.

— Przecie tu najmniej osiem metrów...

— Nieprawda, tylko sześć metrów... Z tego będzie suknia dla mnie i suknia dla Józi.

— Dwie jedwabne suknie pod koniec miesiąca... A gdzie kupiłaś tych sześć metrów?

Z miną niebiańskiej niewinności oświadczyła na to moja żona:

— To resztka, która mi została z szala.

bliznami i czarne od much, przyczołgały się, cicho warcząc, i jęły obwąchiwać moich tragarzy.

Takiem było miejsce, gdzie osiadł na starość doktór Fostier- Lacombe.

* * *

Chata jego stała na uboczu, zbudowana, jak inne, z brudno szarego mułu, kryta liśćmi bambusu. Wchodziło się do maleńkiej sionki, otwartej na cztery strony świata. Po prawej stronie koślawe, nieszczelne drzwi z kory drzewnej, zamykały dwie ciemne izdebki. W jednej widać było dwa stołki, stół, maszynkę naftową, rondle, strzykawki o zardzewiałych igłach, buteleczki i pudełka — wszystko pokryte grubą warstwą kurzu. Na ziemi piętrzyły się stosy nieotwartych numerów „Gazety Lekarskiej“. Na pożółkłych ich opaskach widniały pokreślone, wielekroć zmieniane adresy.

W „pokoju“ po drugiej stronie na składanem łóżku, okrytem siatką od moskitów, leżał mężczyzna, twarzą zwrócony do ściany. Oddychał głośno, ze świstem. Obok łóżka, na niezdarnym stołku drewnianym stała butelka i kubek, dokoła którego z brzękiem unosił się rój much. Na stole leżały w nieładzie książki, gramofon i płyty. Z plecionego fotela zwisało ubranie koloru khaki.

Stałem w drzwiach i spoglądałem dokoła z uczuciem przykrego ściskania w gardle. Taka nędza i opuszczenie — i to — dobrowolne! Trudno o większą samotność, zupełniejsze odcięcie od świata. Poprzez moje ramię spoglądali do wnętrza — mój i jego boy.

Podszedłem do łóżka. Zakaszlałem. Zdawał się budzić. Westchnął i odezwał się znużonym głosem, nie odwracając głowy:

— N'ze-Ellang! Pić!

Chłopak wysunął się z chaty i wrócił niosąc zimną wodę i małe cytrynki. Wziąłem od niego szklankę, uniosłem siatkę ochronną i odezwałem się, starając się nadać swemu głosowi jaknajcieplejsze, najserdeczniejsze brzmienie.

— Kolego, tym razem nie pański boy przynosi panu pić.

Odwrócił się gwałtownie i z widocznym wysiłkiem usiadł na łóżku.

— Co takiego? — krzyknął ze złością. — Kto się ośmielił?...

Przedstawiłem mu się i opowiedziałem, skąd się wziąłem.

— Mniejsza zresztą o to — to nie ma w tej chwili znaczenia. Jedno jest ważne - ratować Cię, bracie. Co to jest właściwie?

— A cóż ma być? Tutaj wybór niebogaty. Śpiączka i febra. U mnie febra.

Sam już postawiłem w duszy tę djagnozę. Był cały opuchnięty, twarz i ręce miał nabrzmiałe, zniekształcone. Wargi były zupełnie białe. Nie ulegało wątpliwości, że jest to febra w jednej z największych swoich form.

— Kiepska sprawa, tak — powiedział, jakgdyby przejrzał moje myśli. Mówił z wysiłkiem i widoczną niechęcią. — Kiepska sprawa! Może pan z czystem sumieniem wracać jutro do Bitam. A tymczasem, niech pan siada nad rzeką, łapie ryby i przygląda się temu klekącemu pudełku, które tam dmucha parę... Gabon- Kamerun, Kamerun- Gabon... coś jak Dadeleine- Bastille, mała różnica, co — zachichotał.

Ja tymczasem liczyłem jego puls i osłuchiwałem serce.

— Ile chininy dziennie? Wewnętrznie, czy zastrzyki?

Zawahał się i odwrócił oczy.

— No — jak zwykle — mruknął wkońcu — gram, albo dwa... zastrzyk domięśniowy.

Przyjrzałem się uważnie jego opuchłym członkom. Nie było śladu ukłuć..

— Chyba mnie kolega nie wypędzi, co? Umieszczę się w tamtym pokoju. Trzeba się z tego wygrzebać przecież!

Otworzyłem swoją apteczkę i zakrzątnąłem się żywo, nie czekając na odpowiedź, prawdopodobnie mało zachęcającą. Zrobiłem zastrzyk podskórny z olejku kamforowego i dożylny z serum chininy. Poddawał się biernie ale z miną nadąsaną i drwiącą. Potem usiadłem cicho przy łóżku, a on znów zapadł w drzemkę.

Wziąłem pierwszą z brzegu książkę. Żywot księdza de Rance, Chateaubrianda. Przeczytałem „Tu rozpoczyna się nowe życie księdza de Rance, wkraczamy w dziedzinę ciszy głębokiej i nieprzerwanej“...

* * *

Westchnął, spojrzał na mnie — przez chwilę zdawał się zaskoczony, potem przyszło przypomnienie.

— Czuję się lepiej — powiedział — ale to wróci.

— Będziemy robili, co się da.

— No, przecież nie zamierza pan na serjo zo-



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Reflektorem po kartelach

§ Przedwczorajsza dyskusja „kartelowa“ w komisji budżetowej sejmu pokazała, że parlamentaryzm jest wcale dobrą rzeczą. Społeczeństwo dowiedziało się wiele ciekawych rzeczy o stosunku rządu do karteli, przyczem dyskusja nad tem zagadnieniem, odbywająca się w atmosferze bezpośredniości, wydobyła na jaw takie szczegóły, któreby nie przedostały się do opinji publicznej w normalnej, — w obecnych stosunkach, — dyskusji prasowej. Nikt nie pozwolił sobie wiele krwi psuć z tego, że jeden minister zajmował pewne stanowisko w sprawie karteolowej, inny zaś minister zajmował stanowisko przeciwne, i że sam premjer wypowiadał się raz za kartelami, drugi raz przeciwko kartelom, trzeci raz zaś w jednym i drugim kierunku razem.

Zresztą ważne jest nietylko to, co mówili oficjalnie reprezentanci rządu, ale i także to, co mówili reprezentanci rządowej grupy parlamentarnej. Z tej właśnie strony posypał się istny grad bolesnych i uzasadnionych pocisków w stronę karteli, a jeden z posłów rolniczych bloku rządowego nie zawahał się określić kartelowców wyrazami, zaczerpniętemi ze słownika kryminologji. Nie chodzi tu zresztą o zbadanie stopnia słuszności tych zarzutów, ile o stwierdzenie stopnia nasilenia antykartelowego w Polsce, a to okazało się szczytowem w stosunkach obecnych.

Szczególnie ostro atakowano polską konwencję węglową. Żadne ataki kartelowe nie miały może w sobie tyle słuszności i usprawiedliwienia, ile zawierały właśnie pociski, rzucane przeciw kartelowi węglowemu. Przeciw temu kartelowi nie walczy się już bowiem cyframi ani faktami, lecz tylko falami goryczy wzburzonej opinji publicznej, która zna już na pamięć w najdrobniejszych szczegółach argumenty, przemawiające za i przeciw stanowisku kartelu węglowego i dotychczas nie może pojąć, dlaczego w epoce silnej władzy politycznej w Polsce mogą istnieć stosunki, zezwalające na wyzysk całej ludności przez kilku baronów węglowych. Przecież węgiel jest artykułem pierwszej potrzeby nietylko dla małego człowieka, ale i dla wszystkich gałęzi przemysłu, które bez poważnej obniżki cen węgla nie chcą czy nie mogą przeprowadzić radykalniejszej obniżki cen wyrobów przemysłowych.

Szczególnie słuszną była uwaga jednego z posłów grupy rządowej, przypominająca stosunki francuskie, gdzie urzędnik resortu gospodarczego, po opuszczeniu stanowiska w służbie państwowej, nie może przez pięć lat zajmować posady w prywatnem przedsiębiorstwie. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że wielu urzędników ministerjalnych w Polsce pozostaje pod przemożnym wpływem organizacyj kartelowych z tego powodu, aby na wypadek ewentualnych zmian politycznych w rządzie i związaną z tem utratą stanowiska w służbie państwowej, urzędnicy mogli znaleźć dostęp do wielkiego przemysłu. Może tej właśnie okoliczności mamy do zawdzięczenia fakt, że wielu ministrów, czy też wyższych urzędników ministerjalnych otrzymje posady w wielkim przemyśle bezpośrednio po opuszczeniu służby państwowej.

Ważną jest wreszcie zapowiedź p. ministra o przygotowywaniu przez rząd ustawy kartelowej. Nie znamy wprawdzie jeszcze dokładnie szczegółów projektu tej ustawy, jednakowoż z przemówienia p. ministra dowiadujemy się, że o ile umowa kartelowa zagraża dobru publicznemu, jeżeli powoduje nieuzasadnione zyski oraz gdy cena jest ustalona na poziomie gospodarczo nieusprawiedliwionym, to minister występuje z wnioskiem o rozwiązanie umowy — względnie o częściowe jej unieważnienie. Wydaje nam się, że racjonalną byłaby poprawka, aby nietylko minister miał prawo wystąpić z wnioskiem o rozwiązanie umowy kartelowej w podanych wypadkach, ale aby także każda firma przemysłowa czy handlowa mogła wystąpić z podobnym wnioskiem. Szkoda że w tym kierunku nie zgłoszono żadnego wniosku.

Wreszcie wyraził p. minister Zarzycki żal, że nie posiadamy „przywoitego handlu eksportowego“. Dziwić się należy, że słowa te wypowiedział właśnie Minister Przemysłu i Handlu Rzplitej Polskiej, który wszak winien wiedzieć, że właściwy kupiec już dawno został usunięty przez rozmaitego rodzaju syndykaty i organizacje eksportowe, których kierownicy po największej części tyle się znają na kupiectwie, ile kupiectwo wyznaje się na ich polityce.

Vir.

—oOo—

Pierwsze poczynania komisarza rządowego Z.U.P.U. we Lwowie

(—) Minister opieki społecznej zatwierdził wniosek komisarza rządowego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, dr. W. Stesłowicza, w sprawie skreślenia paragrafu 47 statutu tego Zakładu, skutkiem czego okres zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych sprowadzony zostaje do okresu, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, tj. do 6 miesięcy.

Jednocześnie minister opieki społecznej zatwierdził wniosek Z. U. P. U. we Lwowie w sprawie udzielenia działowi ubezpieczenia na wypadek braku pracy pożyczki z działu ubezpieczenia emerytalnego. W związku z tem wypłacone zostaną bezrobotnym pracownikom umysłowym zaległe świadczenia za grudzień.

Żniwo egzekucyj sądowych w Krakowie

(—) Sąd grodzki (oddział cywilny) w Krakowie przekazał komornikom krakowskim w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, około 13 tysięcy zaległych spraw egzekucyjnych, z których wiele sięga jeszcze roku 1927. Komornicy przystąpili już w intensywnem tempie do wyrobienia tych zaległości, ponieważ zaś w obecnych warunkach finansowo- gospodarczych niewielu z egzekwowanych będzie mogło spłatą należytości uchronić się przed licytacją — należy oczekiwać w krótkim czasie licznych wysprzedaży przymusowych zarówno w bali licytacyjnej jak i w mieszkaniach egzekutów. Cyfra 13 tysięcy zaległych spraw egzekucyjnych świadczy wymownie do jakiego stopnia pogorszyła się wypłacalność w handlu i przemyśle. (gdyż sprawy dotyczą, głównie tych sfer).

Kartel cementowy nie boi się...

(—) Przemysł cementowy, jak twierdzą w kołach rządowych, nie boi się pozwolenia na przywóz bezcłowy cementu, gdyż zawarł z czeskosłowackim i niemieckim kartelem cementowym umowy o ochronę rynków. Można jednak cement sprowadzać i z dalszych krajów.

---

stać w tej dziurze... doprawdy, gra nie warta świeczki!

Usiłowałem namówić go na podróż. Każę mu zrobić wygodną lektykę — mówiłem — umieszczę go w szpitalu w Eboro. Wyleczę go tam znakomicie. Ale on, nachmurzony, zły, odpowiedział, że nie jest dzieckiem i potrafi się pielęgnować sam jeszcze lepiej — i wie dobrze, co ma myśleć o swoim stanie.

— Niema tu już czem zawracać sobie głowy — powiedział i roześmiał się przykro.

Rozpakowałem jednak swoje rzeczy i postanowiłem go leczyć, mimo wszystko. Moje zastrzyki otrzeźwiały go na godzinę, lub dwie — poczem zapadał znowu w polsen i odrętwienie. Mówił mało. Raz kiedy mu zastrzykiwałem kamforę, z pod przymkniętej powieki stoczyła mu się łza. Ale zaraz poruszył się gniewnie, zakaszlał, starł łzę i odwrócił się do ściany.

Pod koniec drugiego dnia pochwycił nagle moją rękę w czasie badania pulsu.

— Proszę nie myśleć, że jestem niewdzięczny gbur, doktorze — powiedział szybko. — Ale bo widzi pan — miałem swoje plany, a pan mi psuje wszystko.

— Plany?

— Ano tak... sen... cisza... zapomnienie... i koniec.

Uścisnąłem jego dłoń, którą dotąd trzymał w mojej.

— Posłuchaj mnie, bracie — powiedziałem serdecznie — samotność, rozumiem. Ale czyż koniecznie samotność w takich warunkach — potwornych? Czyż nie mogę nic zrobić dla ciebie — już nie jako lekarz, ale jako człowiek? Widzisz, bracie — pielęgnuję cię tu i nie dopytuję się wcale, co cię zagnało do Afryki — i tutaj. Robisz, bracie mój, wrażenie człowieka, który wszystkiego się wyrzekł, niczego już nie pragnie, niczego się nie spodziewa. Więc pytam wprost: czy chcesz spróbować żyć — czy nie?

Leżał milczący, oczy miał zamknięte. Ściemniło się. Chłopak wniósł lampę. Natychmiast z otaczającego mroku jęły wypływać szare ćmy i rozpoczęły swój śmiertelny tan dokoła światła. Zacząłem czytać, ale po chwili spojrzałem na chorego, czując na sobie jego wzrok. Skinął ku mnie ręką. Poszedłem do łóżka.

— To pudełko, tam... powiedział.

Wziąłem pudełko w rękę.

— Otworzyć...

Był tam stos zapisanych kartek.

— Proszę przeczytać... Pan jest lekarzem, jak ja... tylko lekarz może...

Stałem niezdecydowany z rękopisem w ręku.

— Tak, tak... Potem, pozwoli mi pan umrzeć spokojnie. I kto wie — może mi to sprawi ulgę... ktoś będzie wiedział... osądzi... tylko, proszę czytać tam, nie przy mnie, nie chcę widzieć, jak pan będzie czytał... Proszę już iść, ja spróbuję usnąć...

Roześmiał się gorzko:

— Dla sprawy!

Usiadłem z rękopisem w drugiej izdebce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnia Wychowawcza

Śliżgawka: Przemocy należy zaniechać, gdyż może ona na długi czas odstraszyć dziecko od tego sportu. Pozatem może brutalne zignorowanie lęku dziecka w pewnych wypadkach wywołać nawet chorobę nerwową. Radzimy przeto poczekać cierpliwie do przyszłej zimy. W ciągu roku wzrośnie niewątpliwie odwaga dziecka. Wskazanem jest usamodzielnianie dziecka. Wszelkie perswadowanie natomiast jest bezcelowe, a czasem nawet szkodliwe.

Estetyka: Pismo normalne wyrabia się dopiero z biegiem czasu w miarę ćwiczenia ręki. Można wprawdzie przyswoić sobie żadny charakter pisma zapomocą pilnego kopjowania wzorów kaligraficznych. Pismo to nie będzie jednak nigdy tak swobodne i płynne, jak pismo naturalne danej osoby.

* * *

Korespondencję, przeznaczoną dla działu „Poradnia Wychowawcza“ należy kierować na adres: **J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18/9.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(—) „LOGIKA“: Niestety, nie możemy skorzystać. W rachubę mogłyby wchodzić ewentualnie uwagi, odnoszące się do problemów branżowych.

H. B., KRAKÓW: Adres ten zna zapewne Biuro Koncertowe Bujańskiego.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Polityka wewnętrzna Rzeszy pod znakiem skandalu

(K) Niemcy stoją obecnie pod znakiem skandalu, a to tak często nadużywane w polityce słowo stało się wprost synonimem polityki agrarnej rządu niemieckiego. Rolnictwo w Prusiech wschodnich i innych okolicach na wschodniej granicy Rzeszy niemieckiej przechodziło i przechodzi jeszcze niezwykle ciężki kryzys ekonomiczny. Śmiertelnym grzechem republiki niemieckiej, który się tak fatalnie odbił na jej losach i może się stać nawet jej grobem, jest zaniechanie radykalnej reformy rolnej, któraby pozbawiła junkrów, ten żywioł w dawnem cesarstwie niemieckiem wszechpotężny, wpływów na państwo. O tem zapomniała republika weimarska w pierwszych miesiącach swej egzystencji, kiedy łatwo to mogła uskutecznić, a następstwa długo na siebie nie dały czekać. Coraz głośniejsze stały się skargi chłopów i właścicieli dóbr z Prus wschodnich, zadłużonych powyżej uszu i nie będących w stanie prowadzić nadal gospodarstwa na swych posiadłościach. Powstał wówczas projekt sanacji rolnictwa na wschodnich kresach Rzeszy, który w zasadzie miał zdrową myśl przewodnią, ale w praktyce zupełnie został wypaczony. Miano przyjść z pomocą przedewszystkiem chłopom i przeprowadzić na szeroką skalę kolonizację wewnętrzną. Posiadłości wielkich obszarników, nieracjonalnie prowadzone i nie mające wogóle żadnych widoków utrzymania, miały zostać rozparcelowane przy pomocy funduszów państwowych, zaś posiadłości o gospodarce racjonalnej, które tylko z powodu klepskiej konjunktury znalazły się w krytycznej sytuacji, miały otrzymać pomoc państwową, by się „oddłużyć" stanąć na nogach. Ustawa weszła w życie jeszcze za czasów Brüninga, a nie miała na celu bynajmniej jakiejś bagatelki, lecz przewidywała olbrzymią sumę w kwocie 1.250 miljonów marek tytułem pomocy państwa na rzecz zadłużonych rolników ze wschodnich Prus i innych wogóle wschodnich kresów Rzeszy. Pozatem zmobilizowano na pięć lat po 50 miljonów rocznie na cele kolonizacji wewnętrznej — jednem słowem opracowano coś w rodzaju „piatiletki" dla uzdrowienia stosunków gospodarczych na wschodnich kresach państwa.

Obecnie, po trzech latach tej piatiletki, dowiaduje się opinja publiczna, że cała ta akcja sanacji rolnictwa wschodniego jest tylko jednym wielkim skandalem. Potężna kasta junkrów skorzystała tylko z tej ustawy, by wzbogacić się kosztem państwa. Przeprowadzono sanację nietylko dóbr skrachowanych, nie mających żadnych widoków przyszłości, bo przeciążonych długami, ale z funduszów państwowych kupowano nowe dobra, podatków nie płacono, ale kupowano nowe auta, któremi wybierano się na Riwjerę. Skandal wyszedł na jaw dzięki tylko agresywej polityce bojowniczej organizacji agrarjuszy niemieckich tzw Reichslandbundu, który pod adresem rządu wystąpił z całym szeregiem postulatów wprost zabójczych dla życia gospodarczego państwa. Reichslandbund nie zadowolił się tem, że rząd niemiecki wypowiedział cały szereg traktatów handlowych, by uzyskać wolną rękę dla swej polityki celnej, uprawianej tylko pod kątem interesów obszarników pruskich, czem eksport wyrobów przemysłowych naraził na duże straty, ale pozostający pod urokiem gospodarczo niemożliwej idei samowystarczalności zmusił rząd do zakupu zboża wewnątrz kraju dla podtrzymania cen na rynku światowym oraz zaczął nawet sabotować program kolonizacji wewnętrznej. O jakiejś rówowadze między interesami przemysłu a rolnictwa nawet mowy już być nie mogło, a ta arogancja Reichslandbundu wyczerpała nawet cierpliwość kanclerza Schleichera, który napewno inspirował rewelacje, z jakiemi wystąpił poseł centrowy Ersing w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego.

Dowiedziano się z tych rewelacyj, że junkrzy, którzy dotychczas uchodzili za monopolistów patrjotyzmu niemieckiego, na tym swoim patrjotyźmie doskonałe robili interesy, P. Oldenburg z Januschau, który podczas wojny swoich pól wcale nie uprawiał, ponieważ był niezadowolony z niskich cen, który wsławił się swego czasu głośnym aforyzmem, że parlament rozpędzić może jeden oficer i dziesięciu żołnierzy, któremu niedawno Ludendorff zarzucił, że tak całkiem bezinteresownie nie postępował przy nabyciu dla marszałka Hindenburga ze składek publicznych dobra Neudeck, ten właśnie p. Oldenburg otrzymał kilkaset tysięcy marek z funduszu zapomogowego rządu i za te pieniądze kupił sobie znowu dwa dobra. Obok Oldenburga mocno skompromitowani są hrabiowie i książęta a także i druga żona cesarza Wilhelma, pani Hermina, która osobiście interwenjowała dla swych krewnych, książąt Schönaich-Carolath. Okazało się też, że i partja hitlerowców maczała swe palce w całej tej sprawie, otrzymując z tych funduszów wcale poważne kwoty na propagandę wyborczą. Socjalni demokraci, którzy w tej dziedzinie wiele zgrzeszyli, obecnie, gdy się znaleźli w opozycji, wystąpić zamierzają z wnioskiem powołania do życia komisji parlamentarnej, któraby skandal w całej rozciągłości zbadała i podała do wiadomości publicznej.

Junkrzy przestraszyli się skutków akcji, którą sami sprowokowali. Tem wytłómaczyć sobie można mocno opozycyjne stanowisko Hugenberga wobec gabinetu Schleichera i jego nagły flirt z Hitlerem, swym najzawziętszym wrogiem i rywalem. Z początku usiłowano nie dopuścić do kontroli parlamentu w ten sposób, że starano się pozyskać Hindenburga dla koncepcji rządów zupełnie bezparlamentarnych. Koncepcja ta utrzymuje, że państwo znajduje się w niebezpieczeństwie, że istnieje więc „ein Staatsnotstand", który nakazuje rozwiązać parlament i odroczyć rozpisanie nowych wyborów na czas tak długi, aż to niebezpieczeństwo minie. Gen. Schleicher, człek kuty na obie nogi, doskonale zdający sobie sprawę, skąd wiatr wieje, z początku kokietował z tą koncepcją, ale w ostatnich dniach oświadczył publicznie, że nie jest zwolennikiem zamachu stanu i będzie za wszelką cenę dążył do utrzymania konstytucji. Najprawdopodobniej stary Hindenburg nie dał się pozyskać dla tej koncepcji, a Schleicher, poinformowany przez syna Hindenburga, pułkownika Herberta Hindenburga, o planach „starego pana", stał się nagle obrońcą konstytucji i zamierza w najbliższym czasie zwołać parlament. Niespodzianki nie są atoli wykluczone, bo junkrzy poruszą wszystkie sprężyny, zmobilizują wszystkie swe wpływy, by nie dopuścić do wyświetlenia skandalu, jakim się stała pomoc rządu dla rolnictwa wschodniego.

PRAWO I ŻYCIE.

Czy lichwa mieszkaniowa jest karalna?

(!) Jednym ze skutków wojny był dotkliwy brak mieszkań, wywołany zupełnym zastojem budbwanym w czasie wojny i w okresie powojennym. Na tle tych wyjątkowych stosunków dopuszczano się coraz częściej wyzysku przez pobieranie za wynajmowane mieszkanie świadczeń oczywiście nadmiernych, tak, że ustawodawca uznał za stosowne czyny te obłożyć jako lichwę mieszkaniową odpowiednią karą. Karalność lichwy mieszkaniowej opierała się na art. 23. ustawy z dnia 1 lipca 1920 poz. 439 Dz. Ust. Nr. 67 o zwalczaniu lichwy wojennej.

Nowy kodeks karny z dnia 11. lipca 1932, który wszedł w życie z dniem 1. września 1932, nie uznaje czynów zwanych dotąd lichwą mieszkaniową za przestępstwo, a artykułem 5. paragr. 1. liczba 4) przepisów wprowadzających nowy kodeks karny **uchylono wyraźnie powyżej wymienioną ustawą o zwalczaniu lichwy wojennej w całej rozciągłości.**

Wobec tego lichwa mieszkaniowa przestała być z dniem 1. września 1932 karalną.

Nasuwa się jednak pytanie, czy karalną jest lichwa mieszkaniowa popełniona przed wejściem w życie nowego kodeksu karnego tj. przed 1. września 1932, a więc w czasie mocy obowiązującej ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

Wedle ogólnych postanowień nowego kodeksu karnego należy w zasadzie także do przestępstw popełnionych przed wejściem w życie nowej ustawy stosować nową ustawę, chyba że dawna jest łagodniejsza a jeśli za czyn, nie będący według nowej ustawy przestępstwem wymierzono już karę za panowania dawnej ustawy, to kara ta nie ulega wykonaniu za panowania nowej ustawy. — Od tej ogólnej zasady przewiduje jednak nowy kodeks karny w paragr. 3. art. 2. wyjątek odnośnie do ustaw wyjątkowych, stanowiąc, że ustawę wydaną z powodu wyjątkowych stosunków faktycznych stosuje się do czynów popełnionych w czasie jej mocy obowiązującej, choćby nawet straciła moc z powodu zmiany tych stosunków. Skoro zaś ustawodawca uchylił ustawę o zwalczaniu lichwy wojennej, przyjąć należy, że uchylenie to nastąpiło z powodu zmiany wyjątkowych stosunków faktycznych, które wywołały jej wydanie; ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej była ustawą wyjątkową, przewidującą karę za czyny popełnione na tle wyjątkowych stosunków ekonomicznych wywołanych wojną, a jej uchylenie nastąpiło nie ze względu na zmianę opinji ustawodawcy co do karalności danych czynów, lecz z tego powodu, ponieważ ustawodawca uważał, iż tego rodzaju wyjątkowe przepisy po kilkunastu latach nie posiadają już dostatecznego uzasadnienia w istniejących obecnie stosunkach faktycznych.

A zatem ze względu na powołany wyżej przepis paragr. 3. art. 2. nowego polskiego kodeksu karnego z 11. 7. 1932 **UWAŻAĆ NALEŻY CZYNY LICHWY MIESZKANIOWEJ POPEŁNIONE PRZED 1. WRZEŚNIA 1932 ZA KARALNE** wedle ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, chociaż ta ostatnia straciła moc z dniem 1. 9. 1932.

Zaznaczyć jednak wypada, że **tzw. odstępnego można żądać z powrotem** wraz z ustawowemi odsetkami **w ciągu 6 miesięcy** i tego prawa nie można ważnie zrzekać się zgóry, gdyż regulujący tę kwestję przepis art. 10 ust. o ochronie lokatorów nadal obowiązuje.

Kraków. ADW. DR. TEODOR MOLKNER.

Łatwiej dziś być księciem niż kupcem...

Przykre przygody wnuka króla szwedzkiego

§ Wnuk króla szwedzkiego, książę Lenart zajmował pół roku temu uwagę kół towarzyskich i dworskich Stockholmu zatargiem swoim z dziadkiem i ojcem, oraz romansem z piękną Karin Nisswandt. Romans książęcy okazał się czemś więcej, niż romansem, gdyż stały w uczuciach książę Lenart poślubił swą wybraną wbrew woli ojca i dziadka królewskiego, wbrew ustawom.

Popełniwszy mezaljans tego kalibru, książę musiał się wyrzec nietylko korony książęcej, ale i tytułów swych. Ożenił się z panną Nisswandt, jak chciał, ale w księgach ludności stolicy figurował już teraz jako pan Lenart Bernadotte, zwykły obywatel. Osiągnąwszy swój cel, szczęśliwy w swem home małżeńskiem ex-książę zaczął się oglądać za tem, co możnaby nazwać sytuacją społeczną i zajęciem dochodowem.

Po pewnym namyśle i poszukiwaniach p. Bernadotte wpadł na pomysł założenia teatru. Powiedziane — zrobione. Stał się dyrektorem teatru. Publiczność interesowała się żywo romantycznemi perypetjami ex-księcia, ale niemniej żywo zainteresował się jego teatrem król-kryzys. Po kilku już tygodniach teatr zamknął swe podwoje.

Szczęśliwy małżonek, ojciec w perspektywie, ex-książę, nie traci jednak odwagi. Poznaje pewnego pana Ericsona, który zaproponował księciu założenie do spółki fabryki kas pancernych. Pan Ericson miał wnieść do interesu spory kapitał oraz swój, własny wynalazek, który, jak zapewniał, da duże zyski w zastosowaniu. A zatem p. Bernadotte podpisał kontrakt z p. Ericsonem oraz wynajął lokal fabryczny, w którym miały być produkowane owe znakomite kasy pancerne.

Tymczasem — jak to zwykle bywa — p. Ericson mając już w ręce kontrakt z podpisem b. księcia szwedzkiego, zaczął na prawo i na lewo czynić poszukiwania gotówki i udziałowców. Albowiem — jak łatwo się domyśleć, — p. Ericson nie miał nic ani gotówki ani wynalazku, prócz odrobiny sprytu i pociągu do oszustwa.

Kombinacje p. Ericsona doszły do wiadomości przyjaciół młodego przedsiębiorcy książęcego, którzy poinformowali p. Bernadotte o machinacjach jego spólnika. Ex-książę, widząc, co się święci, zerwał kontrakt z p. Ericsonem oraz wymówił umowę dzierżawną z fabryką kas pancernych.

Ale co księciu nieobytemu z business'em, wydawało się łatwem i prostem, okazało się wcale skomplikowanem, jak to bywa w życiu. W sprawę wmie

szali się dostawcy, osoby trzecie, adwokaci, sądy — i oto książę Lenart uwikłał się w sieć najrozmaitszych komplikacyj i trudności.

Po niewczasie przekonał się Lenart Bernadotte że o wiele łatwiej jest być księciem w tych ciężkich czasach, niż odgrywać rolę kupca, przemysłowca, a w dodatku ojca i głowy rodziny.

Edukacja życiowa eks-księcia, szwankująca mocno w dziedzinie praktyki życiowej, została znakomicie uzupełniona dzięki pomocy i staraniom szczególnego i doświadczonego korepetytora, jakim się okazał p. Erikson.



— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Jutro w sobotę o godz. 3'15 popol. powtórzenie przebojowej operetki „Unzer rebele". Ceny miejsc zniżone. Wieczorem o godz. 8'45 premjera. Wystawiona zostanie operetka „Der gekojfter chusn". Udział bierze cały zespół z p. Seidermanem i p. Lerner w głównych rolach. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych po raz ostatni w bież. sezonie dramat Stefana Żeromskiego „Sułkowski" z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej, w premjerowej obsadzie zespołu.

— „KOŃ PAROWY" tragifarsa Adama Bunscha zostanie wprowadzona na scenę polską w dniu jutrzejszym w sobotę jako prapremjera krakowskiej sceny, w opracowaniu scenicznem autora z współudziałem reżyserji dyr. Juljusza Osterwy, w obsadzie zespołu pp. Bednarska, Jaworska, Romowicz, Walewska, Burnatowicz, Karbowski, Mazanek, Modrzewski, Pągowski, Ruszkowski, Staszewski, Turski, Woźniak, Woźnik, Zastrzeżyński. Oprawa malarska projektu autora, znanego artysty malarza.

— „DOM OTWARTY" komedja Michała Bałuckiego, ukaże się po raz pierwszy po cenach zniżonych w niedzielę popołudniu.

— „WIECZÓR KOMPOZYTORSKI MŁODYCH MUZYKÓW" urządza Stow. Młodych Muzyków w Krakowie w piątek dnia 27 bm. o godz. 8'15 w. w sali Bolońskiego. W programie utwory pp. J. Ekiera, W. Geigera, A. Malawskiego, W. Poźniaka, F. Skołyszewskiego. Wstęp wolny. Koncert wzbudził wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Pozostałe bilety bezpłatne numerowane wydaje kasa w składzie fortepjanów W. BolońskI, Rynek gł. 34.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TOURNEE IDY KAMIŃSKIEJ

„My kobiety" (Sprawa Moniki)

Piątek 27 bm.: Tarnów (poraz drugi: sala Sokoła).

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota 3'15 pop.: „Unzer rebele" (ceny zniżone); 8'45 wiecz.: „Der gekojfter chusn" (premjera).

Niedziela 11'30 przedpoł.: „Dybuk" (ceny najniższe); 3'30 pop.: „Unzer rebele" (ceny zniżone); 8'45 wiecz.: „Der gekojfter chusn".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Sułkowski".

Sobota 8 wiecz.: „Koń parowy" (premjera).

Niedziela pop.: „Dom otwarty"; 8 wiecz.: „Koń parowy".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Czarujący chłopiec. — Wesoły porucznik" (Maurice Chevalier).

ADRIA: „Śpiew, całus, dziewczyna" (Gustaw Frohlich).

APOLLO: „Hotel studentów".

BAGATELA: „Gloria" (Brygida Helm).

DOM ŻOŁNIERZA: „Anna Karenina" (Greta Garbo i John Gilbert).

(I) — PROMIEŃ: (Monte Carlo Jeanetta Mac Donald, Jack Buchanan).

SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem" (Alfons Fryland).

SZTUKA: „Rome- Express" (Conrad Veidt).

WANDA: „Niepotrzebna".

Hlich

UCIECHA: „Prokurator sere".

W zimowej stolicy Europy

(Korespondencja własna).

St. Moritz, w styczniu.

Odpoczynek w St. Moritz, zimowej stolicy Europy, w śnieżnych dekoracjach gór, wśród białej szy Alp, jest nietylko kuracją dla chorych i zmęczonych, okazją do zabawy dla ludzi wciąż szukających rozrywki, ale i tegoroczną koniecznością towarzyską „wielkiego świata". St. Moritz jest ciągle bardzo modne, bardzo lubiane bardzo piękne.

Zalana niezawodnem słońcem do godziny 4-tej po południu dolina, poprzecinana jest pstrem. plamami domów, hoteli, terenów sportowych, ożywione ruchem dzwoniących sanek i aut. Sylwetki sportowców, osadzone na szybach nart, rozsypują się po sąsiednich zboczach, wpełzają na strome szczyty, aby za chwilę zsunąć się z nich z ogromną szybkością. Po zachodzie słońca ruch w miasteczku zamiera, temperatura spada gwałtownie i okres przejściowy między klimatem prawie wiosennym a ostrą zimą niebezpiecznie jest spędzić pod gołem niebem. Jedynie na wysoko położonych tarasach pozostają o tuleni w futrzane pledy kuracjusze, spragnieni chłodnego, czystego powietrza.

Mimo znacznego napływu gości do St. Moritz kilka największych „palace'ów" pozostało w tym sezonie zamkniętych, ponieważ ilość ludzi, mogących płacić 300 franków dziennie za pensjonat, zmniejszyła się na całym świecie bardzo znacznie. Pozostałe hotele dzielą między sobą przybyłe zakontło ści: księcia de Bourbon, Rotschilda, Carmena, całe grono lordów i ladies angielskich, oraz niemniej głośne osobistości ze świata filmu: Jeanette Mac Donald, Clarę Bow, Harolda Lloyda. Koło wielkich gwiazd skupia się plejada gwiazdeczek, wielbicieli, dziennikarzy, ciekawych i plotkujących.

Dancingi, bale, zawody bobsleighowe, konkursy odbywają się w napreżonej atmosferze gry, współzawodnictwa, międzynarodowego snobizmu. Sprawą ogromnej wagi jest wybór stolika w restauracji w centrum skupiają się asy finansowe, ... sportowe i filmowe, stoliki które „się liczą". Nikt bowiem nie chce pozostać w cieniu, niespostrzeżony, każdy pragnie błyszczeć, być zauważonym wspomnianym w „Sketchu", „Vogue" lub „Bystander". — Maîtres d'hôtel licytują stoliki z centrum, okazując swe wpływy w kierowaniu hierarchią towarzyską.

Z niezliczonej ilości sportów na lodzie, śniegu i na zamkniętych kortach wybiera każdy to, co mu najlepiej odpowiada. Należy przytem do dobrego tonu wśród gwiazd sportowych niepopisywanie się specjalnością, w której się zdobyło laury, a próbowanie szczęścia w innych dziedzinach. Rorotra jeździ na łyżwach, Zuzanna Lenglen na nartach Amy Johnson-Mollison na saneczkach, Rotschild gra w bolotkę. Szeroki ogół obowiązuje spacer na Corviglia z nartami na ramieniu. Rano wyjeżdża się najczęściej sankami na Chanterellę, po połudn u na Pontresine. Program dnia kończą tańce w atmosferze dancingu czy baru, dusznej i zgęszczonej, mimo wysokości 1800 metrów nad poziomem morza.

Wspomnieć jednak należy o tych oryginałach, którzy uporczywie trenują na ślizgawce Kulm Hotelu, którzy zrywają się o świcie, by wyruszyć w góry, wspinają się na strome szczyty, mieszkają w schroniskach, kochają śnieg i niebezpieczeństwo. Wracają o zmroku zmęczeni i ziębnięci kładą się spać o siódmej. Ale kronika miejscowa nie notuje ich nazwisk.

M. C.

KOMUNIKATY

— BNEJ SJON, Dietla 81 (parter). Dziś, o godzinie 8 wiecz. referat tow. dra Kalmana Steina n. „Z aktualnych zagadnień gospodarczych w Palestynie". Goście mile widziani. Jutro o godz. 8 wiecz. wieczorynka muzykalno-wokalna.

— ORG. „MIZRACHI", Sebastjana 33. W sobotę o 6 w. zebranie towarzyskie. W niedzielę o 7 w. zebranie członków połączone z referatem rabina dra S. Hirschfelda.

— „HATCHIJA" (Podgórze, Kalwaryjska 18. II. p. Dziś, w piątek o 7.45 w. referat nt. „Życie kulturalne w Palestynie". W niedzielę całodzienna wycieczka saneczkowa do Ojcowa, wyjazd o 10 rano z placu Serkowskiego w Podgórzu. Dodatkowe wpisy przyjmuje się w lokalu do soboty wieczór.

— HAPOEL (Krakowska 41). Dziś, w piątek, o 7 w. plenarne zebranie.

— W SZKOLE MUZYCZNEJ M. STEINA, ul. Mikołajska 32, jutro, w sobotę o 7 w. wykład prof. dr. Reissa z historji muzyki z bogatą ilustracją W programie Scarlatti, Corelli, Marcello, Pergolese. Udział biorą: prof. Chmiel-Tryczyńska, śpiew: Łapicka, Steinowa fortepian; p. Finkelperl skrzypce.

— „PICCARDJADE U PLASTYKÓW" urządzają Plastycy w Domu Artystów, Pl. św. Ducha w sobotę 28 bm. i w każdą sobotę karnawału. Maski — Atrakcje — Humor malarski — Strój dziwny. Początek 9 wieczór. Wstęp 3 zł., akad 2 zł.

—o—

— ŻRKS SIŁA. Dziś, w piątek, 7.30 zawody pingpongowe o mistrzostwo Kl. A między ŻTSem— ŻRKS „Siła". W sobotę, o g. 3.30 zawody pingpongowe o mistrzostwo Kl. A między TS Wisła — ŻRKS „Siła" (Józefińska 4, I. p.). W niedzielę drużyna Siły wyjeżdża do Tarnowa, gdzie rozegra zawody z tamtejszym Samsonem.

— SEKCJA NARCIARSKA RTS „JUTRZENKA" urządza w sobotę i niedzielę kursa narciarskie dla początkujących i zaawansowanych pod fachowem kierownictwem w Lesie Wolskim. Opłata dzienna zł. 0:50 od członków, zł. 1 od nie-członków. Zbiórka w sobotę, o godz. 9.30 pod Salwatorem (ostatni przystanek tramwajowy), w niedzielę o godz. 9.30 pod „Esplanadą". Zgłoszenia przyjmuje p. H. Beter, Krakowska 49, Nr. tel. 114-49, codziennie od godz. 1—3 popoł.

— KOMITET IGRZYSK ZIMOWYCH MAKKABI przedłuża termin przyjmowania zgłoszeń do 28 bm. godz. 1 w poł. Kraków, Mikołajska 6.

— WIELICZKA. Żyd. Tow. Sport. „Ari". Dziś o 7 w. plenarne zebranie.

Technokracja — za i przeciw

Pisaliśmy już, że w Ameryce bardzo popularna jest koncepcja kilku inżynierów z Howardem Scottem na czele, wedle której technika tak kolosalne uczyniła postępy, że obecny system pracy długo wogóle się utrzymać nie może. Gdyby nawet wróciły czasy złotej konjunktury dla przemysłu i wytwórczości amerykańskiej, armja bezrobotnych nie znajdzie zatrudnienia, gdyż technika wyrzuca wciąż na bruk nowe zastępy pracujących, wynalazki techniczne w obecnym ustroju społecznym są tylko klątwą dla robotników, chociaż powinny być ich błogosławieństwem. **Wedle obecnego stanu techniki wystarczy, by obywatel amerykański pracował 16 godzin na tydzień, przyczem ludność ma zapewniony dobrobyt.**

Ta koncepcja, która się popularnie nazywa technokracją, zyskuje sobie coraz więcej zwolenników w kołach inteligencji amerykańskiej, a ostatnio wypowiedział się za nią znakomity pisarz amerykański Upton Sinclar.

Dlatego wszystkich zaskoczyło, że prof. Rautenstrauch, kierownik fakultetu technicznego Columbia-uniwersytetu w Nowym Jorku, wydalił technokratów ze swego fakultetu. Prof. Rautenstrauch uchodził dotychczas za sympatyka technokratów, i jemu też przypisać należy, że prezydent uniwersytetu Butler powołał do życia komisję składającą się z 15 ludzi nauki, która zbadać ma naukowe podstawy **koncepcji. Opinja „miarodajna" Ameryki** przejęła krok prof. Rautenstraucha z niedwuznaczną sympatją, obawia się ona bowiem, agitacja technokratów może mieć zgubne następstwa dla gospodarki amerykańskiej, opi**nja jednak niezależna, tj. nie pozostająca na żołdzie kapitału, nadal sympatyzuje z technokracją.**

AUTOR AUSTRJACKI OTRZYMUJE NAGRODĘ „TIMES" ZA NAJLEPSZĄ POWIEŚĆ

Austrjacki poeta chłopski Franciszek Löser otrzymał za swą powieść „Erbe der Erde" nagrodę wielkiego dziennika angielskiego „Times" za najlepszą powieść powojenną. W konkursie wzięło udział przeszło 10.000 autorów z całego świata. Ciekawą jest rzeczą, że Löser manuskrypt swej powieści od 42 nakładców niemieckich otrzymał z powrotem jako rzecz mało wartościową. Teraz nakładcy ci napewno ubiegać się będą o to dzieło...

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Konferencja dyrektorów Żydowskich Społecznych Szkół Średnich

W ub. niedzielę odbyła się w Łodzi z inicjatywy Wydziału Wykonawczego Związku Zrzeszeń Społecznych utrzymujących żydowskie Szkoły średnie w Polsce konferencja dyrektorów szkół należących do Związku. Na konferencji, która obradowała pod przewodnictwem Prezesa Związku dra M. Braudego wygłoszone zostały referaty o reorganizacji społecznego szkolnictwa średniego w myśl ustaw i rozporządzeń państwowych (referent dr. A. Tartakower), o koordynacji żydowskiego wychowania narodowego z wychowaniem w duchu państwowo- twórczym (referent dr M. Braude) i o kwalifikacjach nauczycieli przedmiotów judaistycznych w szkołach średnich (referent dr. M. Braude). Referenci omówili organizacyjne i programowe zadania stojące przed społecznem narodowem szkolnictwem średniem w związku z zarządzeniami władz szkolnych tyczącemi się ustroju szkolnictwa, jakoteż w związku z tendencją władz państwowych do podkreślenia momentów państwowo- twórczych w wychowaniu młodzieży, co nakłada na żydowskie szkoły społeczne specjalny obowiązek skombinowania tego wychowania z wychowaniem w duchu narodowo- żydowskim w myśl programu wychowawczego tych szkół. Niezależnie od tego omówiono zagadnienia kwalifikacyj nauczycieli przedmiotów judaistycznych w związku z ostatniemi zarządzeniami władz szkolnych, specjalnie zaś uprawnień nauczycieli religji mojżeszowej w szkołach średnich do udzielania nauki języka hebrajskiego i historji Żydów.

Po wysłuchaniu referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos pp. dyrektorzy: Borensztajn (Mława), dr. Einhorn (Będzin), Bakałar (Kalisz), Silber (Płock), Wajnselfiszowa (Tomaszów), Brandstätter (Łódź), dr. Rosenbusch (Kutno), Hurwicz (Radom), Perelman (Łódź), dr. Wiederman (Sosnowiec), Goldberg (Piotrków) i Rieger (Łódź).

Zjazd przeciągnął się do późnej nocy i zakończył się przyjęciem szeregu rezolucyj. Między innymi przyjęto do wiadomości starania Wydziału Wykonawczego Związku w sprawie przywrócenia zasadniczego podziału szkół niepaństwowych na szkoły społeczne i prywatne, jakoteż w sprawie kwalifikacyj zawodowych nauczycieli przedmiotów juadistycznych i uzgodniono treść memorjałów, jakie w tej sprawie mają być wniesione do Ministerstwa WR. i OP. Poruczono też Wydziałowi Wykonawczemu Związku opracowanie wzorowego statutu szkolnego dla szkół należących do Związku uwzględniającego zarówno wymogi władz państwowych, jak i narodowe zadania wychowawcze szkoły.

O. W. P. przygotowuje awantury

Pierwsze hasło ma dać Kraków

„Gazeta Polska" donosi: „W szeregach młodzieży akademickiej kursują pogłoski, jakoby pewne czynniki polityczne postanowiły dążyć do wywołania nowych rozruchów na wyższych uczelniach, celem wywarcia presji na sejm w związku z rozpatrywanym obecnie projektem ustawy o ustroju szkół akademickich.

Według tych wiadomości, akcję przygotowuje OWP. i Młodzież Wszechpolska, nie bez udziału t. zw. Naczelnej Konferencji Akademickiej, powołanej przez młodzież endecką na miejsce rozwiązanego NKA.

Plan akcji przewiduje organizację wieców „protestacyjnych", na których zapadać będą ostre uchwały antyrządowe.

Mówi się nawet o przygotowaniach do strajku na wyższych uczelniach. Pierwszy tego rodzaju eksperyment ma być przeprowadzony w Krakowie dzisiaj, lub jutro, poczem akcja miałaby objąć wszystkie środowiska akademickie.

Gdyby te pogłoski okazały się prawdziwe — pisze „Gazeta Polska", należałoby oczekiwać nowych niepokojów na uczelniach. Ponieważ jednak większość młodzieży, zwłaszcza niezamożnej jest zainteresowana w ciągłości studjów i prawdopodobnie przeciwstawiłaby się szyjnie agitacji rozpolitykowanych grup endeckich, przeto należy się spodziewać, że plany przywódców OWP. spełzną na niczem".

—o-O-o—

Odroczenie służby wojskowej słuchaczom teologji

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do podwładnych organów spis naukowych zakładów teologicznych, których słuchaczom mają być udzielane odroczenia służby wojskowej. Spis obejmuje wydziały teologji katolickiej na wszystkich polskich uniwersytetach oraz studja teologji prawosławnej i ewangelickiej w Warszawie.

Z prawa do odroczenia służby wojskowej korzystają również słuchacze żydowskiego seminarjum religijnego w Warszawie „Tachkemoni" oraz uczniowie rabinicznego fakultetu instytutu nauk judaistycznych w Warszawie.

Zestawieniem ministerstwa spraw wewnętrznych objęte są ponadto liczne katolickie teologiczne zakłady naukowe w Rzymie, w Austrji i Czechosłowacji oraz wydział teologji protestanckiej w Paryżu i teologji ewangelickiej w Wiedniu.

Katastrofalne położenie lekarzy-Żydów

Z Warszawy donoszą: W ubiegłą niedzielę odbyła się konferencja zarządu zrzeszenia lekarzy Rzplitej (Bielańska nr. 18) z lekarzami — przedstawicielami prowincji w sprawie katastrofalnej sytuacji wśród lekarzy- Żydów.

Konferencji przewodniczył prezes zarządu zrzeszenia lekarzy Rplitej dr. Wilhelm Rubin, w asyście b. nacz. lek. szpitala żydowskiego dr. Jakóba Szwajcera i prezesa „Tozu" dr. G. Lewina.

Dr. L. Wulman wygłosił referat na temat kryzysu bytu lekarzy żydowskich i drogi samopomocy.

Po ożywionej dyskusji postanowiono zwołać w końcu lutego br. zjazd przedstawicieli lekarzy-Żydów dla omówienia spraw bytu lekarzy oraz środków samopomocy.

Na konferencji ułożony został program zjazdu, który odbędzie się w Warszawie jednocześnie ze zjazdem lekarskim „Tozu".

B. sędzia śledczy przed sądem apelacyjnym

Warszawski sąd apelacyjny rozpoznawał sprawę b. sędziego śledczego Józefa Feldmana, który za rozmaite nadużycia służbowe został przez sąd okręgowy skazany na 5 lat więzienia.

Józef Feldman, pełniący nienagannie kilkunastoletnią swą służbę sądowniczą, złamany ciężką chorobą syna i żony, nie mogąc wywikłać się z ciężkiej sytuacji materjalnej, począł popełniać nadużycia, zatrzymując wpłacane przez oskarżonych do sądu kaucje, które obracał na pokrycie swoich osobistych zobowiązań.

Gdy jednak wskutek ciężkiej choroby syn sędziego Feldmana popełnił samobójstwo, a żona zmarła wkrótce po nim ze zmartwienia, sędzia zapragnął zlikwidować sprawy swych nadużyć, objeżdżając wszystkich sędziów w Polsce i wyłudzając od nich rozmaite kwoty pieniężne, aby zebrać odpowiednią sumę na pokrycie roztrwonionych kwot.

Sędzia Feldman do winy się przyznał, tłumacząc swe postępowanie niemożnością pokrycia wydatków na ciężką chorobę syna i żony ze skromnej swej pensji.

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego, wyrok Sądu I-ej Instancji uległ zatwierdzeniu.

B. komornik sądowy aresztowany pod zarzutem szantażowania kupca

W Poznaniu aresztowano niejakiego Gromadzkiego, b. komornika sądowego pod zarzutem dopuszczania się szantażu.

Gromadzki pozostawał w stosunkach handlowych z kupcem p. Jareckim, zajmującym się pośrednictwem i sprzedażą majątków. Eks- komornik zaczął szantażować p. Jareckiego, domagając się od niego większych sum, w przeciwnym razie grożąc denuncjacją u władz skarbowych itd. Ponieważ p. Jarecki interesy prowadził uczciwie i nie miał nic do ukrywania, sprawę oddał w ręce policji.

Na polecenie prokuratora został Gromadzki aresztowany i osadzony w więzieniu.

Igła w zaplombowanym zębie

Pod nadzorem wiceprokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie p. Firsteade'ga dobiega końca śledztwo przeciwko lek.- dentystce Helenie Makowskiej (Kredytowa 9). Ze skargą wystąpił kupiec branży konfekcji damskiej p. Jan Lazewicz który leczył się u p. Makowskiej.

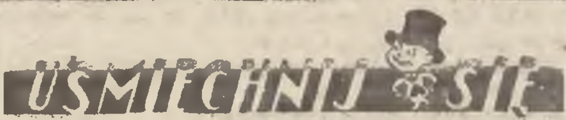
Po pewnym czasie pacjent dostał zapalenia ośrodków mózgowych; kazało się, że w zaplombowanym zębie tkwiła złamana igła, co spowodowało następnie b. skomplikowaną operację i dłuższą kurację.

Prokuratura obok orzeczenia biegłych miejscowych profesorów, zwróciła się do Rady wydziału lekarskiego przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, która powierzyła wydanie opinji w tej sprawie profesorowi dr. Cieniaskiemu

Sensacja w procesie komunistycznym

Ze Lwowa donoszą: W toczącym się tutaj od kilku dni przed trybunałem przysięgłych procesie komunistycznym A. Dreschera i tow., doszło do sensacyjnego odkrycia. Okazało się mianowicie, że zasiadający na ławie oskarżonych Bernard Fuchs wcale nie jest identyczny z właścicielem tego nazwiska, gdyż faktycznie nazywa się on Robert Hausknecht i pochodzi ze Stanisławowa Dotąd figurował on w aktach jako Bernard Fuchs ze Lwowa. Przy przesłuchaniu wczoraj funkcjonarjuszów policyjnych ze Stanisławowa wyszła na jaw ta pomyłka.

Prokurator musiał wobec tego zrezygnować z oskarżenia w stosunku do rzekomego Fuchsa, który wcale nie jest Fuchsem.



RACJONALIZACJA

Pewne wydawnictwo wiedeńskie dało następujące ogłoszenie do pisma na 1 grudnia r. ub.

„Kupujcie książki, które zamierzacie ofiarować w prezencie na gwiazdkę już teraz. Będziecie mogli je przedtem sami przeczytać". (Bühne)

NA RATY

— Wiesz, najdroższa, gdybym mógł, podarowałbym ci cały świat!

— Cóż mam z tego, skoro go nie można dostać na raty.

SZYBKA DECYZJA

Pani Müller pyta swego męża: — Gdyby łódź zaczęła tonąć, kogo zacząłbyś ratować pierwszego, naszego Józia czy mnie?

Pan Müller: — Mnie!

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA TARNOWSKA

— **WALNE ZEBRANIE KUPCÓW.** W sali Towarzystwa Eskontowego odbyło się zebranie żydowskich kupców przy masowym udziale kupiectwa. Zebranie zagaił p. inż. Schanzer, poczem p. Leinwand złożył sprawozdanie z dotychczasowych pracy około założenia stowarzyszenia. Nad sprawozdaniem wywiązała się żywa dyskusja, w której wszyscy mówcy podnosili konieczność przystąpienia do stowarzyszenia. Po przeprowadzonej dyskusji wybrano komitet w następującym składzie: pp. J. Heuman, H. Hollaender, M. Lion, J. Fleischer, W. Goetzel, D. Baum, D. Seiden, inż. Schanzer, H. Postrong, H. Horzhauser, E. Fraenkel i O. Honig oraz jako zastępcy pp. J. Weinstock, Ch. Selinger, S. Weintraub, M. Krischer, Ch. Korn i I. Ornian. Komisja Rewizyjna: pp. M. Rosenbaum, S. Dintenfass i S. Fischler. Sąd Polubowny: S. Gelb, M. Spiro, J. Zwiebel, J. Reinhold i R. Wachsman.

— **NOMINACJA NOWEGO BISKUPA.** Wobec rezygnacji tarnowskiego biskupa ks. Wałęgi zamianowały władze kościelne biskupem sufraganem lwowskiego ks. biskupa Franciszka Lisowskiego. Ks. biskup Lisowski liczy 56 lat. W r. 1900 otrzymał święcenia kapłańskie, a w r. 1928 został biskupem- sufraganem we Lwowie.

— **BUDOWA PAWILONU DLA CHORÓB ZAKAŹNYCH.** Z inicjatywy starosty dra Doellingera odbyła się konferencja z współudziałem reprezentantów miasta i szpitala powszechnego, na której uchwalono przystąpić w najbliższym czasie do budowy pawilonu dla chorób zakaźnych.

— **AMATORZY WÓDKI.** Do składu wódek p. Schwanenfelda włamali się złodzieje i wykradli większą ilość wyrobów wódczanych. Policja jest na tropie złodziei.

KRONIKA RZESZOWSKA

(—) **PRZED WYBORAMI KAHALNYMI.** Jak już ostatnio donieśliśmy, pogłoski o wyborach kahalnych sprawdziły się. Wybrano już nawet komisję wyborczą i to wśród niezwykle naprężonej atmosfery spowodowanej kłótnią dwóch członków zarządu zasiadających w zarządzie — z tej samej listy. Mniejsza o to, tym konfliktem ma się zająć sąd, gdyż strona pokrzywdzona ma się udać na drogę sądową celem uzyskania odszkodowania za... podartą marynarkę czy też inną część garderoby. Bardziej interesującym z różnych przyczyn jest skład komisji wyborczej, w której prezes zarządu p. Silber ma swoich szczerych zwolenników w przeważającej większości. Oto członkowie komisji: pp. Dr. Hopten (sjonista), D. Horowitz, A. Silber (prezes zarządu), N. Tuchfeld (wiceprezes zarządu) i E. Wind (5 członków komisji wybrani z zarządu) oraz L. Amkraut, D. Halberstamm, J. Holles, A. Hornstein, J. Leiser, D. Mühlmeister, B. Schlüssel (org. „Mizrachi"), N. Schlager, S. Silber i B. Wachspress (11 członków z poza zarządu). Są to przeważnie członkowie „Chewra- Kedoszah" stanowiącej główną podporę p. Silbera z buchalterem jego przedsiębiorstwa i najmłodszym 27 lat liczącym synem na czele. P. Silberowi udało się utworzyć „swoją" komisję wyborczą, same jednak wybory nie będą od niego zależne. Wyborcy mają wtedy swój swobodny głos...

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. Onegdaj uległ zaczadzeniu Rudolf Kropp (21-letni adjunkt rolny folwarku w Załężu ad Łańcut) a wszelka pomoc lekarska była bezskuteczna, gdyż po krótkich mękach zmarł nie odzyskawszy więcej przytomności.

NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ ZE STRZELBĄ. 16-letni Stanisław Chuchla z Hyżnego ad Rzeszów bawił się ze strzelbą i nie umiejąc się z nią obchodzić wystrzelił z niej tak fatalnie, że wypalił sobie oczy tracąc wzrok na zawsze.

TRZEJ BRACIA MORDUJĄ SWEGO WROGA. W lesie w Budach głogowskich ad Rzeszów znaleziono w ubiegłym tygodniu zwłoki Stanisława Markuta z Bud głogowskich. Po wszczętych dochodzeniach ujęło trzech braci Henryka, Bolesława i Bronisława Plizgów, którzy przyznali się do czynu zabiwszy Markuta z zemsty siekierą i cepami.

NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE I PROKURATURZE. Egzaminowani aplikanci sądowi tutejszego sądu okręgowego pp. Mgr. Jarecki, Mgr. Pattek i Mgr. Wąs zostali zamianowani asesorami sądowymi i przeniesieni na nowe stanowiska służbowe: asesor Mgr. Jarecki został przeniesiony do sądu grodzkiego w Dąbrowie ad Tarnów, asesor Mgr. Pattek do prokuratury tut. sądu okręgowego, a asesor Mgr. Wąs do sądu grodzkiego w Tarnobrzegu.

Z Katowic

Sfery sjonistyczno- religijne odczuwały dotychczas wielki brak organizacji mizrachistycznej w Katowicach. Dopiero obecnie, dzięki energicznym usiłowaniom pp. Dawida Ehrlicha, Mojżesza Teppera i Dawida Grossa zdołano nareszcie stworzyć organizację Mizrachi, która już w pierwszych stadjach bardzo pięknie się rozwija. Uroczystość otwarcia lokalu została połączona z uroczystością chanukową. Przemawiali rabin Hager z Sosnowca i rabin Halpern z Krakowa. W imieniu tutejszej Organizacji Sjonistycznej powitał nową organizację prezes p. dr. Better. Po referatach odbył się bankiet. Obaj tutejsi rabini dr. Vogelman i Chameides przyrzekli swe gorące poparcie dla nowej organizacji. Rabin Chameides wygłosił też już u nas interesujący referat o Raszim i jego komentarzu.

Z Krzeszowic

Społeczeństwo sjonistyczne naszego miasteczka przeżywało podniosłe i radosne chwile, kiedy ubiegłej soboty wieczór dokonaliśmy poświęcenia nowego lokalu. Piękną uroczystość zagaił prezes Komitetu Lokalnego Org. Sjon. tow. Roman Weinheber, oddając nowy lokal do użytku wszystkich naszych organizacyj. Nastąpiły rozmaite produkcje, m. in. członkowie Akiby wystawili sztukę pod reżyserją tow. Weinhebera. Dalsze przemówienia wygłosili tow. dr Mayer, podnosząc w szczególności zasługi tow. Weinhebera, dla pracy sjonistycznej w Krzeszowicach, tow A. Lipschützówna (Akiba), a w końcu imieniem Egzekutywy sjonistycznej tow. Hofstätter z Krakowa. Miła uroczystość przeciągnęła się do późnej nocy. Na miejscu zebrano liczne datki na zapisanie tow. Weinhebera do Złotej Księgi ŻFN.

ŻKS. Makkabi w Krzeszowicach, któremu Komitet Lokalny oddał salę imprezową do ćwiczeń gimnastycznych, zainicjował szereg kursów od najmłodszych do starszych. Spodziewać się należy, iż praca ta będzie się teraz owocnie rozwijała.

Z Jasła

Stoimy obecnie w Jaśle przed wyborami do rady miejskiej. W związku bowiem z opuszczeniem stanowiska komisarza miasta przez p. Lgockiego, który objął urząd komornika w Krakowie, obywatelstwo tutejsze na publicznem zgromadzeniu uchwaliło zwrócić się do odnośnych władz z apelem o rozpisaniu wyborów do rady miejskiej. Apel ten nie minął bez echa. Znajdujemy się wobec tego już w pierwszych stadjach przygotowawczych do wyborów. O ile idzie o ludność żydowską, to niestety zaznaczyć należy, iż wobec wysunięcia przez kompetentne czynniki koncepcji jednolitej listy wszystkich ugrupowań politycznych, wyleźli już ze swoich mysich dziur rozmaici macherzy, którzy nie licząc się z wolą ogółu żydowskiego, pragnęliby psim swędem nadal utrzymać się na powierzchni. Do spraw tych jeszcze naturalnie wrócimy.

Staraniem Zrzeszenia organizacyj sjonistycznych odbył się ub. soboty w salach Domu Żyd. raut na rzecz KKL., który kasowo i moralnie świetnie się udał.

Z inicjatywy jasielskiej „Akiby" zostały ostatnio zorganizowane gniazda w Bieczu, Frysztaku i w Gorlicach. Również w Żmigrodzie udało się Akibie zorganizować gniazdo, które liczy obecnie do 60 ludzi. Jest to jedyna placówka pracy sjonistycznej w tem miasteczku.

Dzięki energji i staraniom sekretarza tut. Makkabi tow. Leona Gemindera, który był delegowany na walne zebranie KZOPN, Makkabi promowana została do kl. B. Prowadzone pertraktacje między reprezentacją tenisa stołowego Polski, która wyjeżdża do Badenu a tut. Makkabi mają się ku sfinalizowaniu i prawdopodobnie w przejeździe wstąpi do Jasła i rozegra towarzyski mecz z tut. Makkabi. (J-t.)

Jak się ustrzec przed odmrożeniem?

(—) Tegoroczna zima daje nam się odczuć niezwykłą srogością. Dlatego też należy przypomnieć Czytelnikom, jak postępować w przypadku odmrożeń, a zwłaszcza, jak się od nich ustrzec.

Najbardziej podatnemi do odmrożeń są jednostki źle odżywione i anemiczne, osoby w sędziwym wieku i mało odporne dzieci; osoby, przebywające długo na powietrzu podczas mrozów.

Kończyny nasze, znajdujące się najdalej od centrali opałowej naszego ciała, tj. serca, wysyłającego płyn odżywczy i rozgrzewający krew, znajdują się w najgorszych warunkach nawet normalnie pod względem odżywiania; więc też palce rąk, nóg, nos i uszy najłatwiej podlegają odmrożeniom.

Rozróżniamy trzy stopnie odmrożeń.

Pierwszy stopień: pod wpływem zimna następuje silny skurcz czyli zwężenie naczyń — i wskutek tego niedokrwewność miejscowa: zdolność kurczenia naczyń się zmniejsza, pociąga miejscowy bezwład i zmniejszoną wrażliwość czuciowych nerwów skórnych. Pierwszym ostrzegawczym objawem rozpoczynającego się odmrożenia jest szczypanie, palenie, swędzenie i zaczerwienienie z sinem zabrwieniem: należy zaraz wstąpić do zamkniętego lokalu (np. na ślizgawce — do budki), rozetrzeć dane miejsce i napić się jakiegoś ciepłego płynu.

Ucisk ze strony ubrania, zmniejszając dopływ krwi, — ułatwia odmrożenie: a więc zwłaszcza ciasne skórkowe rękawiczki i ciasne buciki, łydki bez wełnianych pończoszek bardzo prędko pokrywają się plamami czerwono- sinemi, swędzącemi szpecącemi nogi. Najwięcej są wskazane wełniane rękawiczki, wygodne obuwie i trykotaże wełniane na dolne kończyny.

Nieleczone natychmiast odmrożenia pozostawiają ślady w postaci sinoczerwonych plam, szorstkiego naskórka i swędzenia: odnawiają się też przy pierwszych już chłodach jesiennych i wilgoci.

Zauważywszy więc pierwsze alarmujące objawy odmrożenia, należy energicznie daną część ciała rozcierać, czy to rękę, w dośrodkowym kierunku: np. rękę od końców palców, nos — od końca, ku nasadzie; na ręce i nogi stosować krótkie naprzemian gorące i zimne kąpiele jednominutowe z dodatkiem taniny (łyżeczka na litr), nacierania na noc oliwą, olejkiem kamforowym lub maścią śmietankową. Silniej odmrożone części ciała pokrywają się bąblami, są one pozbawione czucia (stopień drugi) i są zupełnie sine; bez pomocy umiejętnej grozi gangrena i w następstwie odjęcie zmartwiałych zupełnie (trzeci stopień) członków. Pomoc lekarska jest w tych wypadkach konieczna i to jaknajprędzej; zanim zaś lekarz przybędzie, należy śniegiem rozcierać odmrożone ciało w chłodnym pokoju.

Grożące życiu zamarznięcia zdarzają się najczęściej u piechurów, zabłąkanych wśród śnieżycy, i u alkoholików wskutek zmniejszonego odczuwania (znieczulenia nerwów skórnych). Pierwsza pomoc przy ogólnem zamarznięciu polega na wywołaniu przez sztuczne oddychanie — oddechu, przeniesieniu do chłodnego pokoju, rozebraniu i rozcieraniu śniegiem, następnie zaś flanelą; dopiero kiedy ciało zaczyna się rozgrzewać, można przenieść zmarzniętą osobę do cieplejszego pokoju i zastosować zimne, podniecające czynność serca środki, wino, koniak i czarną kawę. Dopóki zaś trwa nieprzytomność, trzeba podawać do wąchania eter, amoniak i sole angielskie.

Hartująco i zapobiegawczo przeciwko odmrożeniom wrażliwej na zimno twarzy działają obmywania naprzemian gorące i zimne przy myciu, codzienne wychodzenie na mróz, ale na krótko i po obfitszym posiłku, w którym szklanka gorącego płynu ma pierwszorzędne znaczenie; wreszcie natłuszczenie cery jakimś dobrym, nie drażniącym kremem, nitiną, lanoliną, oliwą, jako odżywką dla skóry.

KĄCIK BRIDŻOWY.

II. Kurs bridżowy

pod redakcją Inż. Pawła Bestera

14. Lekcja

Odpowiedź partnera na zapowiedź wstępną „2 w kolorze".

(Ciąg dalszy.)

(—) W poprzedniej lekcji poznaliśmy wypadki, w których partner podnosi kolor zasadniczy, wzgl. znosi go przez zapowiedź „bez atu". Są to odpowiedzi partnera stosunkowo najsłabsze i wskazujące na nie bardzo silną pomoc w swej karcie. Wystarczy bowiem jedna P. L. w obcym kolorze, do podniesienia zapowiedzi wstępnej.

Jeżeli n. p. A zapowie z ręki „2 kiery", partner B mając tylko Asa, lub marjaż w pikach, może odpowiedzieć „3 kiery". Tego rodzaju odpowiedź jest tylko możliwa w licytacji kontraktowej, a nie do pomyślenia w ogólnie u nas znanym Plafonie, w którym jakiekolwiek podniesienie koloru zasadniczego, oznacza przedewszystkiem pomoc w tymże kolorze. W kontrakcie natomiast, po wyżej zanej zapowiedzi wstępnej, podniesienie koloru licytowanego przez partnera nie oznacza pomocy w tym kolorze, lecz „pewną lewę" w innym dowolnym kolorze. Jest to jedna z charakterystycznych różnic między Plafonem a Kontraktem.

Również zapowiedzi bezatutowe, należą do słabych, gdyż wskazują albo na brak wszelkiej pomocy, albo tylko na dostateczne pokrycie w kolorach. (patrz Lekcja 13).

Tego rodzaju odpowiedzi partnera nie doprowadzają do zapowiedzi szlemikowych, lecz kończą się zazwyczaj na wysokości dograndej. Natomiast odpowiedzi w kolorach własnych partnera, należą do zapowiedzi silniejszych i w tych wypadkach dolicytowanie szlemika jest prawdopodobne.

5) Jeżeli partner posiada **praktyczną pomoc w kolorze zasadniczym**, a pozatem 1 — 1 1/2 P. L. w jednym z kolorów własnych, powinien odpowiedzieć w tymże kolorze, jeżeli długość jego wynosi najmniej cztery karty (np. A — 2 pik, B — 3 kier.)

6) Jeżeli w tych samych warunkach, partner posiada 2 — 2 i pół P. L. w kolorach bocznych, powinien odpowiedzieć swym najdłuższym i najsilniejszym kolorem własnym, o długości najmniej czterech kart, w wysokości jednak **drugiego stopnia**. (np. A — 2 pik, B — 4 kier.)

7) Mając w tych samych warunkach, 3 lub więcej P. L. w kolorach bocznych, powinien partner odpowiedzieć:

a) w swym najdłuższym i najsilniejszym kolorze własnym w trzeciem stopniu (np. A — 2 pik, B — 5 kier) lub b) 4 bez atu, zależnie od tego, czy posiada kolor nadający się do zapowiedzi, czy też odpowiednie pokrycie w kolorach bocznych. (patrz Przykład 7a i 6).

W wypadku wymienionym w punkcie 6. dolicytowanie szlemika, jest przy sprzyjających warunkach prawie zawsze możliwe, w wypadku zaś a) i b) punktu 7 prawie zawsze pewne.

O taktyce licytacji szlemikowej pomówimy w innem miejscu, lecz już obecnie należy się z tem liczyć, że zapowiedź wstępna „2 w kolorze" jest najsilniejszą odzywką, i musi być traktowana, jako zaproszenie do szlemika. Im zatem odpowiedź partnera jest silniejsza, tem większe istnieje prawdopodobieństwo doprowadzenia licytacji do zapowiedzi szlemika.

Przykład 5:

Jeżeli A licytował z pierwszej ręki „2 piki" powinien B mając:

♠ D x x x		K x x		A x x x
♥ A D x x x	albo	A W x x	albo	K D x x
♦ x x		K x x		x x
♣ x x		x x x		K x x

w każdym z powyższych wypadków, odpowiedzieć „3 kiery".

Przykład 6:

Partner B mając w ręce:

♠ W x x x		K x x		D x x x x
♥ A D x x x	albo	K D x x x	albo	K D x x
♦ K x x		K x x		A x
♣ x		A		x x

powinien w każdym z powyższych wypadków odpowiedzieć „4 kiery".

—o—

Przykład 7:

Partner B mając w ręce:

a)

♠ W x x x		K x x x		A x x x
♥ A K x x x	albo	A D x x x x	albo	A K x x x
♦ A x x		A K D		K D x x
♣ x		—		—

powinien w każdym z powyższych wypadków odpowiedzieć „5 kier".

b)

♠ D x x x		K x x x
♥ A D x	albo	A K x
♦ K D x		K D x
♣ A x x		K x x

w powyższych zaś wypadkach powinien odpowiedzieć „4 bez atu".

Z SALI ODCZYTOWEJ.

„Pomówmy więc o teatrze!"

(—) Na ten temat wygłosił onegdaj red. dr. Kanfer we wielkiej sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego staraniem Akademickiego Koła Miłośników Teatru odczyt, który wywołał ożywioną dyskusję. Prelegent widzi główne zło naszej nędzy teatralnej, którą p. W. Rzymowski określił, wojną dyrektorów teatrów z publicznością, w braku organizacji publiczności teatralnej u nas. Prelegent w krótkich słowach przedstawił znaczenie i rolę „Freie Volksbühne", „Bühnenvolksbundu" katolickiego oraz innych organizacyj teatralnych w Niemczech, które duży wpływ wywierają na produkcję teatralną niemiecką i na oblicze teatru niemieckiego. Chorobą toczącą teatr niemiecki jest kult gwiazd, który prelegent nazwał „staritis". U nas w Polsce „staritis" też daje się we znaki, chociaż nie tak mocno jak w Niemczech. Teatr, zdaniem prelegenta, nie ma być ani teatrem aktora, ani teatrem reżysera, lecz teatrem repertuarowym. Produkcja dramatyczna, zwłaszcza polska, jest bardzo uboga i obraca się wciąż w orbicie starych oklepanych motywów, nie uwzględniając zupełnie psychiki człowieka współczesnego i jego zainteresowań. Na zakończenie poruszył prelegent problem teatrów miejskich i wystąpił z projektem centralnej rady teatralnej, któraby wzięła w swe ręce wszystkie teatry w Polsce.

Odczyt wywołał, jak już powiedzieliśmy, bardzo ożywioną dyskusję. Głos w dyskusji zabrali p. Jalu Kurek, który wystąpił w obronie nowinkarstwa teatralnego i przeciwko hegemonji literatury w teatrze, p. dr. Natanson, który zarzucił prelegentowi zbyt wielki pesymizm w stosunku do teatru, p. dr. Piotrowski, recenzent „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", który wyraził obawę, że projekt wysunięty przez prelegenta — rada centralna teatru polskiego — może się stać tylko organem biurokratycznym, p. Gelichter, który solidaryzował się z prelegentem w ocenie kina jako groźnego konkurenta teatru, p. Boruchowicz, który polemizował z p. Kurkiem, wreszcie reżyser teatru miejskiego p. Karbowski, który wyraził opinję, że teatr przyszłości wróci musi do form commedia del arte.

Wszystkim oponentom odpowiedział w obszernem przemówieniu p. dr. Kanfer, zaznaczając, że samo nowinkarstwo jest tylko postacią dawno przebrzmiałego już estetyzmu, w polemice zaś z p. dr. Piotrowskim podkreślił, że liczny współudział publiczności zorganizowanej w odrębne organizacje uchronić może radę centralną teatru polskiego od choroby biurokratyzmu. W odpowiedzi zaś p. reżyserowi Karbowskiemu zaznaczył prelegent, że improwizacja jest najszkodliwszą formą twórczości, która brać może swój początek z intuicji, ale musi być zawsze kontrolowana przez twórczą pracę intelektu. **X.**

—o—

Z SALI KONCERTOWEJ.

Natalia Weissmanówna

Na podstawie onegdajszego recitalu młodziutkiej p. Natalji Weissmanówny stwierdzić należy, że przybyła Krakowowi nowa utalentowana pianistka, która odrazu stanęła w pierwszych szeregach naszych młodych wykonawców muzycznych, w szczególności tutejszych pianistów obojga płci. Program koncertu obejmujący tylko trzech autorów, śmiało zestawionych (Bach, Musorgski i Szopen) oraz niebardzo popularne ich dzieła, obliczone — z właszcza u pierwszych dwóch — bardziej na skupioną refleksyjność niż na brawurę, wskazuje na poważne nastawienie tej uczenicy mistrza Schnabla. Objaw ten godny jest tembardziej pochwały i uznania, że i wirtuozowska strona koncertantki już dziś stoi na wysokiej wyżynie, szczególnie w doskonałej mechanice palcowej pozwalającej na bardzo szybkobieżne pasaże. Interpretacja prosta i szczera choć jeszcze może nieco jednostajna znalezca się niewymaszoną płynnością, opanowanie pamięciowe i pewność siebie bez zarzutu tak, że przy dalszej pracy i widocznej niecodziennej muzykalności ma ta młoda pianistka przed sobą przyszłość, którą szkoda byłoby zaniedbać.

Publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami ten bardzo udały debjut krakowski p. Weissmanówny.

Dr. Apte.



Piątek 27. stycznia.

(!) Kraków (312.8) 11.40: Przegląd prasy i Wiadomości meteorologiczne. 11.58: Sygnał, Hejnał. 12.10—13.40: Gramofon. W przerwie o 13.20: Wiadomości meteorologiczne. 15.10: Wiadomości eksportowe i gospodarcze. 15.25: Chwilka lotnicza, przeciwgazowa, morska i kolonjalna. 15.35: Lekcja angielskiego (zakończenie). 15.50: Gramofon. 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40: Odczyt prof. K. Ajdukiewicza (Lwów): „Bertrand Russel" (z cyklu: Wybitni myśliciele współcześni). 17: Koncert: Dyr. Sielski (Herold. J. Strauss, Offenbach, Verdi, Nehl). W przerwie o 17.25: Dla rybaków. 18: Audycja gruzińska (z Warszawy): Orkiestra (dyr. Ozimiński). L. Szczepańska (sopr.) M. Janowski (tenor), J. Sycharulidze baryton), T. Łuczaj bas). W przerwie: Wiadomości. 18.50: Komunikaty narciarskie. 19: Rozmaitości. 19.10: Giełda zbożowa. 19.15: „Kronika przyrodnicza" — dr St. Skowron. 19.30: Feljeton inż. E. Porębskiego: „Kształtowanie się nowego światowego poglądu" 19.45: Dziennik prasowy. 20: Pogadanka muzyczna. K. Stromengera: „Artur Honegger". 20:15: Koncert Filharmonji warsz.: muzyka A. Honeggera: orkiestra pod dyr. kompozytora: F. J. Hirt (fortep.), K. Wiłkomirski (wiolonczel.) W przerwie: feljeton literacki: „Słuchowisko a teatr" — M. Melina. 22.40: Wiadomości sportowe i prasowe. 23: Transmisje ze stacyj zagranicznych. 24: Hejnał.

Warszawa. (1411.8) 11.40—19.10: p. Kraków. 19.20: Z prasy rolniczej. 19.30—23: p. Kraków. 23: Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) 11.40—15.35: p. Kraków 15.35: Bajeczki dla dzieci. 15.50: p. Kraków. 16.10: Wł. Włosik: Ogrodnik śląski. 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40—19: p. Kraków. 19: M. Przybyłkówna: „Ogród jako mieszkanie w rozwoju historycznym". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Ze sportu. 19.30—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380.7) 11.40—16: p. Kraków. 16: „Przegląd czasopism kobiecych" — K. Hojnacka. 16.15: Gramofon. 16.40—10: p. Kraków. 19: St. Machniewicz: „Toledo". 19.15: Rozmaitości. 19.30—24: p. Kraków i muzyka taneczna.

Sztuttgard (360.6) 12. 17 i 19.30: Muzyka. 21.30: Organy. 22.30: Muzyka taneczna.

Lipsk (389.6) 12. 16.30. 19.30 i 22.45—24: Muzyka.

Rzym (441.2) 13. 16. 20.45 i 22: Muzyka.

Praga (488.6) 12.30. 16.10: Muzyka. 17.05: Sonaty Beethovena. 19.05—22: Opera Dworzaka „Djabeł i Katarzyna".

Wiedeń 517.2) 11.30. 17: Muzyka. 17.40: Chór madrygałowy. 20: Koncert Mozartowski (orkiestra, soliści).

BUY AMERICAN!

(—) Ruch za autarkją towarową amerykańską odniósł sukces w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Izba przyjęła bowiem większością 154 przeciw 18 głosom projekt ustawy, nakazującej wszystkim instytucjom rządowym i urzędom państwowym nabywanie wyrobów i produktów tylko pochodzenia amerykańskiego. Jest to więc w ukrytej formie bojkot towarów i fabrykatów pochodzenia europejskiego.



Wschód słońca 7 m. 05	STYCZEŃ 27 PIĄTEK 29 Tewet 5693	Zachód słońca 6 m. 09

Konsul Hamilton zwiedza dzielnicę żydowską

(mb) Jak już donieśliśmy wczoraj, bawi obecnie w Krakowie konsul angielski w Warszawie, p. Hamilton.

W dalszym programie swego pobytu w Krakowie p. konsul Hamilton w towarzystwie prezesa urzędu palestyńskiego w Krakowie p. inż. Feldmanna zwiedził zabytki i starożytności naszego miasta, poczem udał się na zwiedzenie starego Krakowa żydowskiego.

Konsul i jego małżonka zwiedzili wnętrze synagogi „Remu", stary cmentarz żydowski, synagogę R. Eizyka i Starą Bóżnicę. Wreszcie zwiedził konsul jeszywę „Keter Tora", powitany serdecznie przez kierownika jeszywy.

Po dłuższym spacerze przez ulice ghetta, gdzie konsul Hamilton dokonał kilku zdjęć fotograficznych, udali się goście w odwiedziny do Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie, gdzie powitał p. konsula prezes żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej dr. Hilfstein w towarzystwie dyrektora Scherera. Konsul Hamilton z zainteresowaniem zwiedził gmach gimnazjalny, wyrażając się z podziwem o nowoczesnych urządzeniach szkoły. Następnie p. konsul Hamilton był obecny na lekcji hebrajskiego oraz niemieckiego w dwóch klasach gimnazjalnych.

Popołudniu wyjechał konsul Hamilton w towarzystwie małżonki i przedstawicieli Egzekutywy Sjon. mgr. Salpetera i Hofstättera do Wieliczki celem zwiedzenia salin. Wieczorem podejmowany był przez prezesa Koła Żydowskiego posła dra Thona, poczem zaproszony był na herbatkę do pp. Z. Aleksandrowiczów.

Razem z p. konsulem Hamiltonem przybył do Krakowa p. Szafar, kierownik Centralnego sjonistycznego Wydziału Palestyńskiego w Warszawie.

Z miejskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnych

Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym w Krakowie zawiadamia:

Biuro Rejestracji Bezrobotnych przy pl. Jabłonowskich l. 19, wydawać będzie przekazy żywnościowe na miesiąc luty w godzinach od 10 do 15 dla bezrobotnych, objętych liczbą rejestracji od 1—600 w dniu 30 stycznia, od 601—1200 w dniu 31 stycznia, od 1201—1800 w dniu 1 lutego, od 1801 do 2400 w dniu 3 lutego, od 2401—3000 w dniu 4 lutego, od 3001—3600 w dniu 6 lutego, a od 3601 w dniu 7 lutego br.

Wydawanie artykułów żywności, przydzielonych przez Wojewódzki Komitet Pomocy Bezrobotnym rozpocznie się od dnia 4 lutego br. w sklepach Miejskiego Komitetu przy ul. Retoryka 19 i ul. Kalwaryjskiej l. 8 (Fma M. Jadowski).

Przydział deputatów żywności dla bezrobotnych na miesiąc luty wynosi: osoby samotnej: posiłek obiadowy, wzgl. deputat: 2 kg. mąki, 3/4 kg mieszanki kawowej, 3/4 kg tłuszczu, 2 kg fasoli i 20 dk mydła.

Przydział dla rodzin: a) małej (2—3 osób): 4 kg mąki pszennej, trzy czwarte kg mieszanki kawowej, 3/4 kg cukru, 1.5 kg. tłuszczu, 3 kg fasoli, 40 dk mydła; — b) średniej (4—5 osób): 6 kg mąki pszennej, 1 kg mieszanki kawowej, 1 kg. cukru, 2 kg tłuszczu, 4 kg fasoli, 60 dk mydła; — c) dużej (6 i więcej osób): 8 kg mąki pszennej, 1 kg mieszanki kawowej, 1.5 kg cukru, 2.5 kg. tłuszczu, 5 kg fasoli oraz 80 dk mydła. Poza tem przydziela się w tygodniowych racjach chleb w bochenkach po 2 kg, a to samotnym po 1 bochenku, rodzinie małej po 2 bochenki, średniej po 3, a dużej po 4 bochenki.

Nadto otrzymają rodziny węgiel: po 100 kg rodziny małe, a po 150 kg rodziny średnie i większe. Wyjątkowo samotni, pobierający deputat, otrzymają również po 50 kg węgla.

—o0o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 1, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka ..., Brodzińskiego 1.

Kraków żydowski pod znakiem dnia postu i ofiary

(mb) Ludność żydowska naszego miasta, w szczególności zaś sfery ortodoksyjne, znajdowały się wczoraj pod wrażeniem ogłoszonego przez Rabinat postu i pokuty z powodu kryzysu i nędzy srożącej się w ulicy żydowskiej.

W domach modlitwy i Beth-Hamidraszach panował nastrój skupienia i powagi. Znać było, że ludzie w należyty sposób zareagowali na apel rabina, zdając sobie sprawę z ważności chwili.

Przed wieczorem wszystkie domy modlitwy były przepełnione po brzegi tłumami pobożnej ludności. Byli to najczęściej ludzie poszczący przez cały dzień. W czasie modlitwy przedwieczornej odczytywano specjalne rozdziały Tory, przewidziane na dni postu. Szczególnie uroczysty i poważny nastrój panował w Starej Bóżnicy, gdzie kantor Goldenberg odprawił modlitwę. Podobnie w uroczysty sposób odmówiono modlitwę w synagodze Remu, która przepełniona była po brzegi ludnością ze sfer ortodoksji. Zaznaczyć należy, że w zwyczajne dni frekwencja w wielkich domach modlitwy podczas modlitwy wieczornej (Mincha i Maariw) jest bardzo słaba, toteż odbywa się przeważnie w szczupłych przedsionkach bóżnicy. Tym razem otwarto podwoje samych świątyń, które też wypełniły tłumy modlących się. Modlitwa odbyła się w pośpiechu, podobnie jak wieczorna modlitwa w Sądnym Dniu, kiedy to ludzie spieszą się do domu na posiłek popostny.

W miejscach wskazanych przez Rabinat płynęły przez cały dzień hojnie ofiary pieniężne na rzecz Żydowskiego Komitetu Pomocy. Ludzie ze wszystkich sfer składali datki zgodnie z odezwą Rabinatu, aby ci którzy z jakichkolwiek przyczyn pościć nie mogą, ofiarowali pieniądze na cel dobroczynny.

Również w dzielnicy podgórskiej rzucał się w oczy nastrój postu i pokuty. I tu również domy modlitwy były przepełnione, i tutaj hojnie płynęły ofiary pieniężne.

Zabójstwo w Krakowie

Nocy ubiegłej na ulicy Szpitalnej w pobliżu hotelu Pollera Stanisław Zygulski, szofer, zam. przy ulicy Kurniki, w czasie sprzeczki na tle osobistych porachunków oddał strzał z rewolweru do swego znajomego, również szofera Antoniego Kurowskiego, zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej 98. Strzał był śmiertelny. Sprawca zbiegł po wypadku. Dochodzenia celem ujęcia zabójcy w toku.

Sprawa zabójstwa przedstawiała się następująco: Zygulski i zabity Kurowski zabawiali się wspólnie w barze „Pod Bachusem" przy ul. Floriańskiej l. 55, skąd następnie wyszli i udali się na ul. Szpitalną, gdzie powstała pomiędzy nimi sprzeczka, zakończona tragiczną śmiercią Kurowskiego.

6 miesięcy aresztu za wybicie szyby

Echa zajść listopadowych w Krakowie

Przed sądem grodzkim w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko stud. U. J. Rymarowi, synowi znanego posła endeckiego, oskarżonemu o wybicie szyby w sklepie wytwórni konfekcji męskiej w Rynku Głównym.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Rymara na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

—o—

— **LEKTORAT JĘZYKA ESPERANTA NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM** zawiadamia iż wykłady dla zaawansowanych zaczęły się dn. 24. bm. o godz. 6—7 i dla początkujących w tymże dniu o godz. 7—8. Wykłady te będą się odbywały regularnie we wtorki i czwartki dla zaawansowanych w godz. 6—7, dla początkujących w godz 7—8 w sali nr. 31 Coll. Nov. i obejmą w ciągu II. trymestru całość nauki języka esperanta.

— **Z KASY CHORYCH.** Doszło do wiadomości Dyrekcji Kasy Chorych w Krakowie, że b. pracownik Kasy p. Stanisław Lipecki usiłuje zaciągać pożyczki u różnych osób, przedstawiając się jako urzędnik Kasy. Dla zapobieżenia dalszym próbom informuje się, że p. Stanisław Lipecki został zwolniony z dniem 31 maja 1932 r.

— **ELEKTROTECHNIKA W MEDYCYNIE.** W dniu bm. (piątek) o godz. 7 wiecz. w Muzeum Przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9, I. p. odbędzie się drugi wykład inż. W. Stysła pt. „Lampa kwarcowa solux i pantostaty".

— **GĘSI I PIWO.** Policja aresztowała Kochuta Stanisława (lat 21) bez zajęcia, zam. Kupa l. 5 za kradzież gęsi z wozu Dawida Heringa, handlarza z Pacanowa pow. Pińczów, popełnioną na ul. Ciemnej w dniu 25 bm. oraz za kradzież jednej beczki piwa z wozu browaru Tarnowskiego popełnioną tego samego dnia na ul. św. Wawrzyńca.

— **STUDENT POZNAŃSKI ARESZTOWANY WE LWOWIE ZA SPRAWKI KRAKOWSKIE.** W związku z szeregiem kradzieży mieszkaniowych dokonanych w ostatnich czasach na terenie miasta Krakowa, został przytrzymany przez policję lwowską pod zarzutem powyższych kradzieży Karol Markitan, lat 23, były słuchacz I. roku prawa Uniw. poznańskiego, obecnie bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Większą część skradzionych przedmiotów zakwestjonowano u jubilerów i zwrócono poszkodowanym. Wymienionych dopuszczał się kradzieży przy sposobności sekomego wynajmywania mieszkania.

— **GALANTERJA I — PSYCHE.** Feldman Konrad kupiec zam. na placu Wolnica 13 zgłosił na policji, że w czasie, gdy chwilowo opuścił sklep przy ul. Miodowej l. 2 nieznany sprawca skradł pewną część towaru galanteryjnego wartości 300 złotych. — Właścicielowi pracowni stolarskiej przy ul. Stolarskiej l. 13 Salomonowi Fritschowi, skradziono konsolę (psyche) bez lustra wart. 100 złotych, pozostawioną na podwórzu domu bez opieki.

— **PANI ANIOŁ DAŁA SIĘ NABRAĆ.** Do mieszkania pani Rozalji Anioł przy ul. Podskale 15 przyszedł jakiś osobnik, który przedstawił się jako agent bankowy i wyłudził od Aniołowej kwotę 26 złotych rzekomo na zakupno dolarówki.

— **CZYJE FUTRO?** Wydział śledczy policji w Krakowie zakwestjonował u pasera kurtkę męską, podbitą barankiem czarnym, w rękawach futerko „nutria", kołnierz perski czarny, wierzch sukno marengo, zapinaną na trzy pętle, pochodzącą z kradzieży. Właściciel zechce się zgłosić w godzinach urzędowych w wydziale śledczym.

—o—

—ooo—

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID"** Sarego 7. Wpisy i wpłaty na 4-dniową wycieczkę do Zakopanego na Makkabjadę od 2—5 lutego przyjmuje się jeszcze dziś i jutro od 7 wiecz. w lokalu, gdzie udziela się wszelkich informacyj. Przyjmuje się również wpisy i wpłaty na sam przejazd z 50-proc. zniżką.

— **CEIREI MIZRACHI** (Dietla 11). Dziś w piątek 7 w. referat p. Jakóba Apfelbauma n. t. „Obrońca tradycji". Jutro w sobotę o 4'30 „Seminarjum „Tenachu". O 5'30 Mesibat Oneg Szabat.

— **POALEJ SJON (ZJEDN. Z CSP.)** Dziś w piątek 7'30, Zielona 23 referat tow. B. Kohna n. t. „My i nasi przeciwnicy". Jutro w sobotę 8 w. Wesoła Wieczorynka.

— **BURY MELONIK** w Czytelni Towarzyskiej (Rynek gł. 39) daje drugą rewję pt. „Kołowrotek Plotek" w sobotę dn. 28 i w niedzielę 29 bm. o g. 8'30.



— **CRACOVIA—MAKKABI 7:0 (2:0, 2:0 i 3:0) mistrzostwo kl. A.** Rewanżowe spotkanie rozegrane w dniu wczorajszym, pomiędzy powyższemi drużynami zakończyło się wysokiem zwycięstwem Cracovii. Drużyna Makkabi, która dysponowała tylko jednym i do tego słabym graczem na zmianę, nie wytrzymała tempa, nie stanowiąc żadnej zapory dla bardzo dobrze grającej Cracovii, w której odznaczali się, jak zwykle olimpijczycy Marchewczyk i fenomenalnie grający Nowak, zdobywca 5-ciu bramek. W Makkabi zadowolił jedynie „Bronek". Pozostałe bramki dla zwycięzców strzelili Marchewczyk i Trytko. Sędziował p. mgr. Breuer.

BIAŁA TRUCIZNA

Sosnowiec, 25. 1. (K) W dniu wczorajszym policja sosnowiecka zatrzymała 19-letniego Stefana Bielskiego pod zarzutem handlu narkotykami. W czasie rewizji znaleziono przy nim 19 ampułek morfiny oraz kilka ampułek kokainy i opium. Przekazano go sędziemu śledczemu.

Widmo nowej wojny w Ameryce Południowej

(!) Nowy Jork, 28. 1. (R) Wobec groźby wybuchu konfliktu zbrojnego między Peru a Kolumją sekretarz stanu Stimson wystosował do rządu Peru notę, w której wskazując na pakt Kelloga wzywa do zaniechania wszelkich poczynań, zmierzających do zerwania stosunków pokojowych między obydwoma państwami.

Liga Narodów wobec konfliktu

Genewa. 26. 1. (K) Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś konfliktem między Peru i Kolumbją oraz uchwałą komitetu organizacyjnego w sprawie zwołania światowej konferencji gospodarczej. W sprawie konfliktu między obydwoma państwami Ameryki Południowej uchwalono wysłać do obu zainteresowanych rządów telegramy, przypominające im ich zobowiązania. W telegramie do rządu peruwiańskiego Rada Ligi Narodów wskazuje, że Peru, jako członek Ligi Narodów zobowiązany jest do powstrzymania się od wszelkiej interwencji zbrojnej na terytorium Kolumbji. Ostatniej zaś zwraca Liga Narodów uwagę, że w wykonaniu swych praw suwerennych powinna przedsięwziąć takie środki ostrożności, któreby ją chroniły od naruszenia praw terytorjalnych.

Sprawa światowej konferencji gospodarczej

W dalszym ciągu Rada Ligi przyjęła do wiadomości i zatwierdziła uchwałę komitetu organizacyjnego w sprawie nieustalania terminu zwołania światowej konferencji gospodarczej. Postanowiono porządek dzienny prac przyszłej konferencji, opracowany przez komisję rzeczoznawców, przesłać wszystkim rządom celem zajęcia stanowiska. Rada stwierdza, że dla zbadania programu obrad konferencji należy rządom pozostawić czas przynajmniej 3-miesięczny, a zatem przed upłynięciem tego terminu nie może być konferencja zwołana. Wreszcie Rada Ligi postanowiła zaprosić premjera angielskiego MacDonalda na przewodniczącego światowej konferencji gospodarczej.

Zapłata raty grudniowej — amerykańska conditio sine qua non rokowań z dłużnikami

(!) Paryż, 26. 1. (B). Premjer Paul Boncour odbył wczoraj wieczór z ambasadorem angielskim lordem Tyrrellem i ambasadorem amerykańskim Edgem rozmowy, dotyczące długów wojennych. Ambasador amerykański w imieniu swego rządu zaznajomił premjera francuskiego ze stanowiskiem rządu amerykańskiego, wskazując, **że pragnie on pertraktować w sprawie rewizji długów wojennych tylko z temi państwami, które uiściły ratę grudniową. Premjer Paul Boncour w odpowiedzi wskazał na uchwałę parlamentu francuskiego, wypowiadającą się przeciw zapłaceniu raty. Rozmowa nie doprowadziła zatem do porozumienia.**

Grzecznie, ale stanowczo...

(!) **Londyn, 26. 1.** (PAT). Nota brytyjska do Roosevelta grzecznie, ale stanowczo odrzuca żądanie Roosevelta uzależnienia decyzji w sprawie długów od koncesyj brytyjskich w zakresie finansowo-gospodarczym. Z noty brytyjskiej wyraźnie widać, że W. Brytanja nie liczy na ostateczne załatwienie sprawy długów w Waszyngtonie w marcu, że narazie pragnęłaby uzyskać moratorjum, a ostateczną decyzję w sprawie długów wojennych odłożyć do ukończenia światowej konferencji ekonomicznej.

Pod znakiem mrozów

Sytuacja na froncie mrozów w Krakowie niewiele uległa wczoraj zmianie ani na lepsze, ani — na szczęście — na gorsze. Mróz siarczysty utrzymywał się na tymsamym poziomie i dochodził do 20 stopni C poniżej zera.

W ciągu dnia wczorajszego zgłosiło się na Pogotowiu ratunkowem ponad 230 osób z odmrożeniami — przeważnie nosa, uszu i palców.

Ruch kolejowy w Krakowie był naogół normalny, niema bowiem na linjach kolejowych większych zasp śnieżnych. Tylko około 20 proc. pociągów, przeważnie dalekobieżnych, przychodziła z opóźnieniem 20-30 minutowem.

Pozatem na mieście — jedna wielka ślizgawica, dozorcy kpią sobie z magistratu i ani myślą o posypywaniu chodników piaskiem. Koniecznie powinien magistrat wglądnać w te nieznośne stosunki.

No i przedewszystkiem należałoby nareszcie pomyśleć o ustawieniu bodaj w kilkunastu punktach miasta koszy żelaznych z palącym się koksem — rzecz, która dawno już istnieje w Warszawie, a w okresie silnych mrozów jest prawdziwem dobrodziejstwem dla wszystkich ludzi, zatrudnionych na ulicy, a zwłaszcza dla tysięcznych rzeszy bezrobotnych i bezdomnych. Słyszymy też, że w niektórych większych miastach rozwozi się po mieście kotły z gorącą zupą, któią krzepią się ludzie biedni, bezrobotni. Łyżka gorącej strawy w taki siarczysty mróz — to poprostu zbawienie dla głodnego żołądka, jeśli na taką strawę w domu liczyć nie można.

Powinien znaleźć się ktoś, ktoby o tem pomyślał! Koniecznie!

* * *

(!) **Paryż.** 26. 1. (B) Silne mrozy srożą się w całym kraju w dalszym ciągu i pochłaniają nowe ofiary w ludziach. W St. Germain zmarzła na śmierć pewna starsza kobieta. Na jednem z przedmieść Paryża znaleziono zwłoki dwóch robotników fabrycznych. Także z różnych miast prowincjonalnych donoszą o ofiarach mrozu. **Meteorologowie zapowiadają rychłą zwyżkę temperatury.**

* * *

(!) **Berlin, 26. 1.** (Sch) **W różnych miastach Śląska niemieckiego notowano dziś nad ranem temperaturę wahającą się od 25 do 32 stopni poniżej zera. W Grotkowie termometr wskazywał 30 stopni, a w Prądniku (Neustadt) 32 stopnie mrozu. W górach natomiast jest temperatura łagodniejsza i wynosi przeciętnie — 10 stopni. Wskutek obfitej, grubej kry wstrzymana została dziś na Renie wszelka komunikacja okrętowa.**



Warszawa, 26. 1. (Sn) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 27 bm. Po rannych mgłach lub oparach dniem pogoda słoneczna. Nocą jeszcze silny, dniem umiarkowany, lecz stopniowo malejący mróz. Słabe wiatry miejscowe.

SPRAWA NIEWYPŁACONYCH ZALEGŁOŚCI PRZEKAZANA PROKURATURZE

Sosnowiec, 25. 1 (K). Jak już donosiliśmy, stalownia braci Woźniak została unieruchomiona. Robotnicy natomiast do dnia dzisiejszego nie opuścili terenu fabryki, domagając się wypłaty zaległości, które datują się jeszcze od sierpnia 1932 r. Wczoraj interwenjował u Woźniaków w tej sprawie insp. pracy inż. Fedorowicz, który nie otrzymawszy zadawalającej odpowiedzi, skierował sprawę do prokuratury. Krok ten wywołał liczne komentarze w sferach przemysłowych.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 1 1933. **Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.**

Papiery procentowe: 3-proc. Pożyczka Budowlana 43.25

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu małą chęć do pracy. Papiery bankowe, handlowe i przemysłowe z braku zapotrzebowania w zupełnem zaniedbaniu. Z procentowych notowano jedynie 3-proc. Pożyczkę Budowlaną po kursie ustalonym mocniej. Obroty małe.

Na pogiełdzie sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Popyt niewielki. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki bankowe 8.90 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211—212.50. Funt szterling 30—30.25. Frank szwajcarski 172.75—173.20.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 82 i pół, 82, 82 i jedna czw. mocna. Pożyczki: 3-proc. budowlana 42.90, 43. 4-proc. inwestycyjna 103 i trzy czw., 103 i pół, 103 i trzy czw., 4-proc. seryjna 108 i jedna czw., 108, 108 i pół, 5-proc. konwersyjna 42 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 60, 59 i pół, 60. 4-proc. dolarowa 56 i trzy czw., 57, 7-proc. stabilizacyjna 57.13, 57 i trzy czw., 57 i jedna czw., tend. niejednolita.

* * *

Dewizy: Belgja 132.95, 124.26, 123.64, Londyn 30.35, 30.50, 30.20, Nowy Jork 8.924, 8.944, 8.904, telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.85, 34.91, 34.76, Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 172.84, 173.27, 172.41, Berlin nieof. 212.35 tend. niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 26. 1. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 300 ton 15.10. Ceny orjentacyjne: żyto 14 i trzy czw. do 15. **Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.**

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 26. 1. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 24.05—24.25, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 26.67—27.83, Praga 20.98 i trzy czw. do 21.10 i trzy czw., Warszawa 79.31—79.79, Zurych 137.10—137.90. Amerykańskie 706.50—712.50, Belgijskie 97.95—98.75, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 23.88—24.12, Francuskie 27.55—27.75, Włoskie 36.13 i pół do 36.41 i pół, Polskie 79.15—79.75 Rumuńskie 3.48—3,52, Szwajcarskie 136.60—137.80, Czechosłowackie 20.96 i jedna czw. do 21.12 i jedna czw.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 22. Kolej Południowa 13.57, Karpaty 1.18. Galicja 10.10, Alpiny 12.70.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 1 PAT. Paryż 20.17 i trzy czw., Londyn 17.53, Nowy Jork 5.17, Belgja 71.80. Włochy 26.44, Berlin 123, Wiedeń noty 139.80 Praga 15.29, Warszawa 57.80, Bukareszt 3.08 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 25. 1. Kursy zamknięcia: Dillonowska 63—65 (zwyżka o dol. 1). Stabilizacyjna 56—56.50 (zwyżka o dol. 0.75). Dolarowa 58 (utrzymana). Warszawska nienotowana. Śląska nienotowana. Tendencja nadal mocna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 82 (utrzymana),
w Paryżu nienotowana.

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku osiągnął kurs dol. 3.39 7/16 (spadek o dol. 0.00 1/2).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 26. 1. Cynk dost. natychm. 14 1/8. termin. 14 1/4, cyna natychm. 146 3/4—146 7/8. termin. 147 1/2—147 5/8. Banka 153 1/4. Straits 152 1/4. ołów natychm. 10 1/2. termin. 10 3/4 miedź natychm. 28 9/16—28 5/8. termin. 28 3/16—28 13/16. Elektrolit 32 3/4—33 1/4.

PÓŁTORA ROKU ZA GRZECHY WEKSLOWE

Sosnowiec. 25. 1. (K) Wczoraj zapadł w sądzie okręgowym w Sosnowcu wyrok w sprawie b. członka zarządu Banku Zagłębia i właściciela cegielni w Sosnowcu Felicjana Wieczorka, który został oskarżony przez p. Jakóba Cweigenhafta o przywłaszczenie weksli na kwotę 16.000 zł. Wieczorek **został skazany na półtora roku więzienia.**

Bezlitosna śruba podatkowa

Przemówienie posła Rosmarina podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 1. (Sin) Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pierwszy przemawiał m. in. poseł Rosmarin: Budżet ministerstwa skarbu jest budżetem, który decyduje o wpływach i wydatkach. Jeżeli w czasach normalnych każdy minister skarbu jest obserwowany przez obywateli, to szczególnie dzieje się to teraz. W ocenie sytuacji gospodarczej nie zgadzaliśmy się prawie ani z jednym z ministrów, którzy ciągle byli optymistami. Przedłożony przez rząd budżet wykazuje

znaczny deficyt

i jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego rząd nasz nie przeprowadził takich restrykcyj wydatków, aby przynajmniej formalnie budżet powiązał koniec z końcem. Coraz bardziej zaostrzający się kryzys, z którym budżet się nie liczy, stawia

pod znakiem zapytania realność budżetu.

Mówca ostro krytykuje ustawodawstwo podatkowe. Mówi się, że podczas złej konjunktury nie można przeprowadzać reform, ale

myśmy o te reformy wołali jeszcze przed kryzysem.

Trzeba stwierdzić na podstawie danych Urzędu Statystycznego, że w r. 1932 w zestawieniu z rokiem 1926 wykupiono 121.000 patentów mniej, a więc zlikwidowano zupełnie 121.000 warsztatów pracy. Najsilniejsze niewykupienie wykazują Kresy i Małopolska, gdzie element żydowski najsilniej jest reprezentowany w kupiectwie. Obowiązkiem rządu jest zdawać sobie sprawę z tego, że właśnie dziś bardziej jeszcze, aniżeli dotychczas

przymus patentowy jest nie do zniesienia

Poseł Rosmarin porusza sprawę zaległości podatkowych, domagając się skreślenia, względnie zreformowania tych zaległości tembardziej, że wymierzanie i ściąganie podatków było niewspółmierne z prawdziwym stanem podatnika. Śruba podatkowa pracuje w dwóch kierunkach: w wymierzaniu i w ściąganiu podatku.

Ściąganie jest bezlitosne.

Są wypadki gdzie egzekutorzy zabrali kupcowi cały jego dobytek, bo zł. 2.60, sprzedali na licytacji konia za zł. 7.80, a koszta egzekucji były czterokrotnie wyższe. Ministerstwo Skarbu nie zdaje sobie sprawy z grozy położenia. Znalazła się pomoc dla drobnego i wielkiego rolnictwa, ale niema jej dla drobnych handiarzy.

Trzeba się zastanowić nad przyjściem z pomocą ludności żydowskiej.

Obowiązkiem rządu jest przedłożenie planu, aby podnieść dochód społeczny i obrót gospodarczy. Czekanie aż życie samo rozwiąże te ciężkie problemy nie doprowadzi do niczego: Rząd musi patrzeć w przyszłość i wykazać inicjatywę. Trzeba przyjść z pomocą dla tej części ludności, która dotąd z żadnej pomocy państwa nie korzystała. Oto postulat, który wedle naszego najgłębszego przekonania powinien być jak najszybciej wykonany.

Burzliwe obrady parlamentu francuskiego

Rząd otrzymał votum zaufania 368 głosami przeciw 205

Paryż, 26. 1. (B) Izba francuska rozpoczęła dziś przedpołudniem dyskusję nad prowizorjum budżetowem na luty i nad programem finansowym rządu. Podstawę dyskusji tworzy uchwała komisji finansowej, która — jak wiadomo — stanowi kompromis między projektem finasowym rządu a kontrprojektem frakcji socjalistycznej. Wśród ogólnego podniecenia jako pierwszy zabrał głos deputowany prawicowy Louis Marin, który namiętnie zwalczał projekt komisji finansowej, ministra skarbu, socjalistów i radykałów. Wywody Marina doprowadziły do burzliwych scen. Mowca domagał się odroczenia dyskusji, wskuteh czego minister skarbu postawił kwestję zaufania. W następstwie Marin wycofał swój wniosek oświadczając, że nie chce dawać rządowi okazji do manifestowania swej większości lewicowej. Deputowany Flandin domagał się odesłania projektu do komisji finansowej. Minister skarbu Cheron sprzeciwił się wszelkiemu odwlekaniu sprawy i ponownie postawił kwestję zaufania. W toku wywodów Flandina wywiązała się utarczka słowna między lewicą a prawicą. Doszło ponownie do gwałtownej utarczki, wskutek czego przewodniczący zmuszony został do przerwania posiedzenia. Po wznowieniu obrad przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Flandina, który odrzucony został 368 głosami przeciw 205. Wśród ogólnego zdenerwowania obrady odroczono do popołudnia.

Po wznowieniu obrad Izby sprawozdawca generalny komisji finansowej Lamoureux złożył sprawozdanie, z którego wynika, że na 146 artykułów opracowanego przez komisję finansową projektu ustawy około 100 zaczerpniętych zostało z projektu rządowego. Komisja finansowa stanęła na stanowisku, że w warunkach obecnych nie jest rzeczą bezwarunkowo konieczną, aby osiągnięta została zupełna równowaga budżetu. Projekt opracowany prze komisję przewiduje w całości 7.139 miljonów oszczędności i nowych dochodów. Z tego same dochody ustalono na 3.662 miljonów franków.

Wstąpienie hitlerowców do rządu Rzeszy kwestją najbliższych dni

Berlin 26. 1. (Sch) W miarę zbliżania się terminu zwołania Reichstagu (31 bm.) coraz głośniej mówi się w kołach politycznych o rekonstrukcji rządu Rzeszy. Koła jak najlepiej poinformowane uważają dziś wieczór **rekonstrukcję rządu w najbliższych dniach za rzecz nie podlegającą żadnej wątpliwości. Wskazują przytem, że udział narodowych socjalistów w przyszłym rządzie jest zapewniony.** Wedle tej wersji Hitler miał zrezygnować z kanclerstwa w rządzie prezydjalnym. Jako przyszłych kandydatów ministerialnych wymieniają Papena Hugenberga Goeringa Fricka i Stuelpnagela. Jutro zbiera się konwent senjorów Reichstagu, który ma zadecydować o zwołaniu Reichstagu. Decyzja co do rekonstrukcji gabinetu zależeć będzie od wyniku obrad konwentu senjorów.

50.000 fałszywych szylingów

Wiedeń. 26. 1. PAT. Aresztowany w związku ze sprawą fałszywych banknotów 50-szylingowych kupiec, nazywa się Karol Leibel. Był on już 11 razy karany za oszustwa w łącznej wysokości 2 i pół roku więzienia. Przesłuchiwany dzisiaj Leibel oświadczył że umówił się z pewnym Holendrem, którego nazwiska nie zna, co do zakupu większej ilości narkotyków. Ze względu na podejrzliwość Holendra ułożono ostatecznie, że suma kupna 50.000 szylingów zostanie złożona w kasecie u pewnego kupca wiedeńskiego. Kupiec ten powziął jednak podejrzenia, a obawiając się, czy kaseta nie jest próżna, podrobionym kluczem otworzył ją. Znalazłszy banknoty 50-szylingowe posłał jeden z nich do banku narodowego, celem zbadania. W banku poznano fałszerstwo, w następstwie czego policja skonfiskowała cały depozyt. Policja nie wierzy twierdzeniom Leibela co do tajemniczego Holendra. Dalsze dochodzenia dą w tym kierunku, czy Leibel i aresztowany również niejaki Czernoch byli emisarjuszami jakiejś nieznanej jeszcze międzynarodowej szajki fałszerzy banknotów.

Zakopane pod znakiem Makkabiady

JUGOSŁOWIANIE W ZAKOPANEM

Zakopane. 26. 1. (G) W dniu wczorajszym przybyła do Zakopanego ekspedycja jugosłowiańska na igrzyska Makkabi. Jugosłowianie rozpoczęli już dziś trening. Będą oni trenowali razem z obozem treningowym zawodników polskich.

PRZYGOTOWANIA NA KROKWI

Wczoraj rozpoczęły się prace przygotowawcze na wielkiej skoczni na Krokwi. Jakkolwiek konkurs skoków odbędzie się dopiero 5 lutego, skocznia będzie jednak o wiele wcześniej przygotowana, gdyż zawodnicy zagraniczni rozpoczną w poniedziałek trening.

ZJAZD GWIAŹDZISTY DO ZAKOPANEGO

Zorganizowany przez sekcję motocyklową Makkabi Kraków zjazd gwiazdzisty motocykli i samochodów do Zakopanego wzbudził żywe zainteresowanie. Wpłynęły liczne zgłoszenia z Polski, Czechosłowacji, Gdańska i Niemiec. Organizatorzy uzyskali szereg cennych nagród, z których wyróżnić należy nagrodę miasta Krakowa i gminy Zakopane. Dalsze zgłoszenia przyjmuje „Makkabi" Zakopane.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI W ZAKOPANEM

Na igrzyska w Zakopanem przybędzie liczna grupa dziennikarzy, reprezentujących prasę polską i zagraniczną. O olbrzymiem zainteresowaniu, jakie igrzyska wzbudziły zagranicą, świadczy fakt, że wczoraj wpłynęło zgłoszenie wycieczki dziennikarzy zagranicznych, obejmującej 50 osób. Goście przyjadą do Zakopanego specjalnym pociągiem. Komitet igrzysk zarezerwował dla nich kwatery w luksusowych pensjonatach.

OLBRZYMI NAPŁYW TURYSTÓW

Ostatnie dwa dni przyniosły olbrzymi napływ zgłoszeń turystów z Polski i zagranicy. Dzięki sprawnej organizacji komitetowi igrzysk udało się wszystkich zgłaszających się natychmiast rozlokować tak, że organizatorzy są jeszcze w stanie przyjąć pewna ilość zgłoszeń.

ŁAGODNA ZIMA I DOSKONAŁE WARUNKI SPORTOWE

Zakopane. 26. 1. PAT. Fala mrozów, jaka ogarnęła całą Polskę, w Zakopanem przybrała formę naturalną i właściwą tutejszemu klimatowi, to jest posiada przebieg łagodny przy bezwzględnej ciszy powietrza. Ciekawem jest, że w górach, naprzykład na Hali Gąsienicowej, jest znacznie cieplej, niż w Dolinie zakopiańskiej. Słoneczna pogoda i gruba warstwa śniegu stwarzają **doskonałe warunki sportowe**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Odczyt posła Witosa w Krakowie

W sali zebrań nowego domu ludowego przy ul. Kadzwiłłowskiej 23. wygłosił wczoraj wieczór poseł Wincenty Witos przed licznem audytorjum odczyt na temat swych wrażeń z podróży na Bałkan. W szczególności przedstawił prelegent w sposób niezmiernie interesujący, dowcipny i barwny wrażenia z podróży swojej do Bułgarji w czasach pamiętnych rządów dyktatorskich Stambulińskiego. Jak łatwo się można domyśleć odczyt obfitował w szereg aluzyj politycznych do naszych czasów i naszych stosunków.

O tym ciekawym odczycie napiszemy jeszcze obszernie.

—o()o—

— **KONSUL HAMILTON W KRAKOWIE.** W uzupełnieniu sprawozdania z pobytu konsula Hamiltona w Krakowie zaznaczyć należy, że po starych zabytkach ghetta oprowadzał gości członek urzędu palestyńskiego rabin Halpern.

POSADY POSZUKUJE

PIELĘGNIARKA z długoletnią praktyką szpitalną, pierwszorzędne referencje, pielęgnuje chorych — położnice, przyjmie na wyjazd. Ceny niskie. Zgłoszenia: Miodowa 9, m. 20. 868g

AKADEMICZKA poszukuje lekcyj za pieniądze, mieszkanie lub wikt. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sumienna polonistka" 918g

STUD. III. R. filozofji rutynowana siła, poszukuje lekcyj — z zakresu szkół średnich niższych i wyższych, do wszystkich przedmiotów, za obiady lub skromne wynagrodzenie. Daje zupełną gwarancję. Zgłoszenia pod „Rutynowana F" do Adm. „N. Dziennika" 904g

SPRZEDAŻ

Drogerja w śródmieściu w najruchliwszej ulicy do wydzierżawienia na korzystnych warunkach z powodu choroby właściciela. Zgłoszenia pod „Dogodne warunki" do Adm. „N. Dz." 19 7kc

Maszyna do powielania „Multigraph", prawie nowa, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Jasna 10 m. 22. 838

Deutsche Bücher (zum Teil wissenschaftl.) billig abzugeben. Jasna 10/22.

LOKALE

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny, z utrzymaniem lub bez, dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111, I. piętro m. 7 669g

Pokój słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany, dla panny z lepszego domu do wynajęcia. Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro m. 9, między 2—4. 878g

RÓŻNE

WELCHER GELDMANN möchte sich beteiligen an einem guten und sicheren Geschäft in Polen. Es handelt sich um eine neue Art Caffee — resp. Butterfabrikation (Kraftbutter). Näheres bei Alexander Schornstein, VI. Farngepan utca 24, Budapest (Hungaria). 987g

BUCHALTER z kilkuletnią praktyką handlową, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania" do Adm. „N. Dziennika" 925g

W KAŻDYM DOMU kalendarz „Sekretarz Domowy". — Zapiski buchalteryjne i inne na każdy dzień miesiąca. Cena egzemplarza 75 gr. Do nabycia w księgarni i handl. papieru. Skład gł. Gebethner i Wolff

WYCIECZKA PO SŁOŃCE

Paszporty i wizy zbędne. - 23-dniowa Wielkanocna Wycieczka do

PORTUGALJI, HISZPANJI, AFRYKI

okrętem „Polonja" (15.000 ton)

Za Zł. 870.—

Informacje i zapisy przyjmuje: Wagons-Lits Cook, Kraków, ulica Sławkowska 12. Nowy Dziennik, Kraków, Orzeszkowej 7.

I-sze W POLSCE KURSY RENTGENOLOGICZNE

dla personalu pomocniczego (rentgenistów i rentgenistek) **pod kier. Dra med. E. LUBELCZYKA** rozpoczynają się 1-go lutego r. b.

Zapisy i informacje: Warszawa, Senatorska 36/19 I. p.

Dla Pań najnowsze kapelusze. Szlagiery sezonu, modele wiedeńskie i paryskie wykonuje **PRACOWNIA MODNIARSKA Br. PERLBERGERÓWNY Kraków, ul. Sebastjana 32, ofic. II. p.** Wykonanie pierwszorzędne i szybkie. Przeróbki według najnowszych żurnali po zł **2·50**

Wyprawy ślubne i niemowlęce według najnowszych żurnali francuskich wykonuje pracownia „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15. I piętro. Zamówienia przyjmuje się codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 10 do 1. Tel. 158-21. Ceny bardzo niskie.

Półroczne wpisy na Wieczorne KURSY Gimnazjalne dla dorosłych (klasy: V, VI, VII i VIII gimn.) odbywają się codziennie od 7—8 wieczór w lokalu kursów przy ul. Halickiej 4 (róg Miodowej 59).

6-cio tygodniowy kurs gotowania i ekonomiczn. prowadzenia domu dla Pań i młodych Panien rozpocznie się dnia 1. lutego. Cena za kurs wraz z prowiantem wynosi zł. 35.— Wpisy i informacje w kancelarji szkoły zawodowej „Ognisko Pracy" ul. Stolarska 15. I p. codziennie z wyjątkiem sobót od godziny 11—1. Tel. 158—21.

Kupiec i właściciel dwóch realności w Przemyślu poszukuje **PRZEDSTAWICIELSTWA, SKŁADU KOMISOWEGO** ewentualnie obejmie kierownictwo Filji lub Biura Sprzedaży jakiejkolwiek branży. Posiada obszerny lokal i biuro. Zgłoszenia pod „Komis" do Administracji „Nowego Dziennika".

Dwie lekcje kanapek i sałatek odbędą się w pierwszych dniach lutego w szkole zawodowej „Ognisko Pracy". Zgłoszenia w kancelarji szkoły ul. Stolarska 15 I p. codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 11—1. Tel. 158—21. Opłata za obie lekcje wraz z prowiantem zł. 5.50—

NASZ II. KONKURS ZIMOWY

4 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie znowu na dwutygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego

Stawiamy naszym czytelnikom znowu do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku w Zakopanem.

W drodze losowania konkursowego czterech czytelników „Nowego Dziennika" na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w ciągu lutego 1933 r. wyjechać do Zakopanego, gdzie w wymienionych poniżej, znanych doskonałych pensjonatach znajdzie zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło znowu cztery miejsca w następujących pensjonatach:

JEDNO w pensjonacie WP. Józefa Ehrlicha „DWOREK".
JEDNO w pensjonacie WP. Jadwigi Kurlandówny „ELDORADO".
JEDNO w pensjonacie WP. Lustiga „ŚWIT".
JEDNO w pensjonacie WP. Stilla „STILL".

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym konkursie są następujące:

1) Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika" z wyjątkiem członków redakcji i administracji naszego pisma.

2) Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-tu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 14 stycznia do 9 lutego b. r. Kupony te, które są kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 11 lutego b. r. pod adresem: „Nowy Dziennik" (Konkurs zimowy) Kraków ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

3) Losowanie konkursowe odbędzie się 17-go lutego b. r. o godzinie 12.30 popołudniu w lokalu Wydawnictwa naszego pisma w obecności notarjusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

PRENUMERATA: w Krakowie bez przes. miesięcznie Zł. 6·00 kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 18·90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiersza w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 8 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25 — Tekst 1·— Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Cyfry 75%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana